OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN — — CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 11 Warszawa, dnia 13 marca 1938 r. Rok V.

Wytężona czujność na zakusy wywrotowe

Potworna zbrodnia w Luboniu, której niewinną ofiarą padł ks. Stanisław Streich z ręki — niestety polskiego — komunisty, uczyniło znowu aktualną sprawę walki z komunizmem, jako z tym najgorszym złem, które jadem swym zatruwa dusze i mózgi.

Wypowiadając bezwzględną i zdecydowaną walkę komunizmowi, musimy zdać sobie sprawę, że partia komunistyczna to wroga ręka obcego imperializmu, wdzierająca się w głąb naszego organizmu społecznego, a idea komunistyczna — to forpoczta obcej zaborczości p a ń s t w o w e j, która dała się nam dobrze we znaki jeszcze w epoce Polski szlacheckiej.

Nie wiele zmieniło się od czasów Piotra Wielkiego i carycy Katarzyny.

Zachłanny, nienasycony imperializm rosyjski dążył wówczas do zagarnięcia naszych ziem, zwłaszcza obszarów wschodnich i dążył do tego celu drogą podstępnego wdzierania się w nasze stosunki wewnętrzne. Pretekstem do obcej systematycznej interwencji była wówczas obrona zagrożonych rzekomo interesów polskiej ludności prawosławnej. Agenci obcego mocarstwa rozniecali i wykorzystywali antagonizmy wyznaniowe w Polsce, zmierzając do wywołania ciążenia polskiej ludności prawosławnej w kierunku Moskwy. Brak zdecydowanej linii w postępowaniu rozbitego społeczeństwa polskiego dopomógł obcym zaborcom do realizacji ich celów, rozbioru Polski.

Obecna partia komunistyczna również dąży do rozbiorów Polski na rzecz mocarstwa ościennego. Kłamstwem jest wysuwane perfidnie przez wywrotowców twierdzenie, że partia komunistyczna stoi na gruncie niepodległości Polski. Jest to hasło obłudne, obliczone na obałamucenie Polaków, którzy nie poszliby przecież świadomie na robotę, skierowaną jawnie przeciwko niepodległości ich kraju ojczystego.

Obłudę komunistów demaskuje już chociaż by struktura organizacyjna. Działająca na terenie Polski organizacja komunistyczna dzieli się na trzy partie: Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy i Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi. Partie pozostają pod jednolitym kierownictwem Kominternu. Podzieliły terytorialny zakres swej działalności w ten sposób, że terytoria, wschodnie, które przed wojną nie należały do t. zw. Kongresówki „przydzielono" do „Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi". Nic to nie ma wspólnego z rozgraniczeniem etnograficznym. Tak np. Białostocczyzna, gdzie prawie nie ma Białorusinów, a zwartą masą mieszkają Mazurzy, została „przyłączona" do Białorusi. Decydowały tutaj linie graniczne dawnych gubernii rosyjskich. Partia komunistyczna, która według własnych oświadczeń „stoi na gruncie niepodległości Polski" uszanowała przecież dawne gubernie „priwiślinskawo kraju" i ziem „Zapadnoj Rosii" (tak nazywali carscy polakożercy polskie ziemie wschodnie).

Jakiż jest tego cel? Partia komunistyczna daje w ten sposób wyraz swemu dążeniu do oderwania ziem wschodnich od Polski i bezwzględnego przyłączenia ich do Rosji, z pozostałej zaś części chciała by stworzyć jakąś „polską republikę autonomiczną" pod hegemonią Moskwy. Z tych dążeń imperializmu moskiewskiego, kryjących się pod płaszczykiem haseł socjalnych trzeba sobie zdawać sprawę.

Stosunek świadomej, zorganizowanej woli narodu do komunizmu określa w następujących lapidarnych słowach deklaracja lutowa O. Z. N.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolna i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy.

Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku.

Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa".

I dlatego właśnie, że tę bolesną odprawę w Polsce dało komunizmowi, niesionemu przez bolszewickie bandy, wojsko polskie — dlatego największe zakusy spoza kordonu sowieckiego idą ku nam na dusze żołnierskie.

Zdradzieckie szydło wyłazi z worka w instrukcjach wojskowych KPP. Instrukcje te wzywają działaczy komunistycznych do przenikania w szeregi armii polskiej i urabiania żołnierzy w tym kierunku, żeby, w razie wojny z Sowietami, niszczyli sprzęt wojenny i z bronią w ręku przechodzili do nieprzyjaciela.

Jest to już jawne nawoływanie do zdrady w obliczu nieprzyjaciela.

„Robota" komunistów w naszej armii nie daje żadnych rezultatów i to doprowadza ich do wściekłości. Intencje jednak są wyraźne.

Argumenty te wystarczą w zupełności, żeby zakwalifikować komunizm jako zdradę a komunistów — jako zdrajców.

W szeregach partii znalazło się wielu ludzi przez nieświadomość, rozpacz spowodowaną głodem i bezrobociem, oraz przez ciemnotę.

Najlepszą bronią przeciwko rozpowszechnianiu się zdradzieckiej roboty komunistycznej jest likwidacja bezrobocia i analfabetyzmu, podniesienie poziomu życia polskiego wzwyż, realizowane na drodze Zjednoczenia Narodowego.

Pewnym przeciwstawieniem tej idei jest akcja niektórych grup politycznych, które zbrodnię w Luboniu usiłują wyzyskać dla swoich celów partyjnych, na hałaśliwych wiecach monopolizując dla siebie tylko walkę z komunizmem.

Jakże inaczej wygląda godna postawa kombatantów Pomorza, którzy przez usta swojej organizacji oficerów rezerwy wzywają wszystkich obrońców Ojczyzny do ostrego pogotowia i wytężonej czujności na te zakusy wywrotowe.

Z jednej strony, usunięcie wszystkiego, co rozgorycza, z drugiej zaś otwarte oczy na pełzającą skrycie zdradę — oto odpowiedź nasza na prowokatorskie kule z komunistycznych rewolwerów.

Szeroko pojęte hasło obrony Państwa

Prezes Koła Parlamentarnego O. Z. N. senator Dąbkowski złożył na plenarnym posiedzeniu Senatu deklarację, starając się „wyszukać takie kryterium", któreby mogło skupić w jednolitym wysiłku możliwie najliczniejsze szeregi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego — mówił sen. Dąbkowski — idąc za wskazaniem Marszałka Śmigłego Rydza, przyjął jako takie kryterium hasło obrony Państwa. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać, że Wódz Naczelny, wysuwając je, dodal natychmiast: „Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony".

To jest zastrzeżenie konieczne i niezmiernie doniosłe. Nie możemy myśleć jedynie o ilości dział i czołgów, technicznej sprawności i liczebności naszego żołnierza. To jest zastrzeżenie pierwsze.

Nie możemy też słowu „obrona" nadawać barwy zalęknienia i obawy przed zagrażającymi niebezpieczeństwami. Jednym słowem, hasło to w naszych ustach nie ma zabarwienia ani specjalnie militarystycznego, ani też defensywnego, nacechowanego traktowaniem Polski, jako biernego obiektu.

Szeroko pojęte hasło obrony Państwa, to gospodarcze podniesienie kraju, uprzemysłowienie go, pchnięcie całego naszego życia naprzód. Mamy zastępy bezrobotnych w mieście i na wsi — i mamy ogrom wiekowych zaniedbań, ogrom prac potrzebnych dla podciągnięcia kraju do poziomu Europy zachodniej, do której przez historię i kulturę należymy. Trzeba śmiało i rozumnie nawiązać relację między tymi dwoma zjawiskami.

Szeroko pojęte hasło obrony — to podniesienie naszych województw wschodnich, wydobycie ich z prymitywnego stanu w jakim powróciły do nas z rąk zaborczych; to podniesienie oświaty i kultury i pozytywne związanie psychiki obywatela z Państwem, nie tylko jako z techniką, lecz jako z organizacją wspólnoty, wszystkim dobro niosącej.

BOLESŁAW POCHMARSKI

Zagadnienie obrony kraju na terenie szkół

Zagadnienie obrony kraju na terenie szkół, ograniczało się dotąd niemal tylko do dwóch dziedzin: do prowadzenia w szkołach wychowania fizycznego (co jest raczej zagadnieniem ogólnego stanu fizycznego obywateli) oraz — do szkolenia młodzieży w szkole średniej w ramach hufców szkolnych p. w.

Te hufce szkolne prowadzone były bezpośrednio przez wojskową kadrę zawodową, przy czym sama szkoła (kierownicy szkół, nauczyciele, „opiekunowie" hufców szkolnych) stosunkowo mało partycypowali tak w samej pracy, jak i w odpowiedzialności za jej wyniki, na skutek czego wyniki te nie były oczywiście zadawalniające.

Obecnie, na podstawie rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. i Ministra Spraw Wojskowych, w sprawie organizacji przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju, weszło się na właściwą drogę: przyjęcia tego zadania i odpowiedzialności za jego wykonanie przez szkołę.

Praca przysposobienia młodzieży do obrony kraju dzieli się na:

a) ogólne przygotowanie do obrony kraju,

b) właściwe przysposobienie wojskowe.

Ogólne przygotowanie do obrony kraju rozpoczyna się w 3 klasie szkoły powszechnej i przechodzi przez całą szkołę powszechną, gimnazjum i liceum przez wprowadzenie do przedmiotów szkolnych wiadomości i sprawności z dziedziny obrony kraju — oczywiście wiążących się z danymi przedmiotami nauki i w zakresie dostosowanym do wieku ucznia i typu szkoły.

Właściwe przysposobienie wojskowe, traktowane jako przedmiot obowiązkowy, klasyfikowany narówni z innymi przedmiotami nauczania, jest nadal prowadzone w hufcach szkolnych p. w. zorganizowanych w 4 klasie gimnazjum i we wszystkich klasach liceum. Hufce te prowadzone są przez nauczycieli-oficerów lub podchorążych rezerwy, a program ich pracy jest konsekwentnie powiązany z całością programu ogólnego przysposobienia do obrony kraju, oraz całokształtem pracy wychowawczej szkoły. Hufce szkolne p. w. pracują pod kontrolą i przy pomocy wojskowej kadry w. f. i p. w., oraz pomocy środków technicznych wojska (broń, amunicja, sprzęt wyszkoleniowy i t. d.), lecz odpowiedzialność za wyniki tej pracy spada głównie na szkołę; tym samym i zainteresowanie się szkoły hufcami p. w. siłą rzeczy wzrośnie.

Co do młodzieży żeńskiej, to prócz ogólnego programu przysposobienia do obrony kraju, o którym była wyżej mowa, — na terenie liceów żeńskich są organizowane hufce przysposobienia do służby pomocniczej, z programem nastawionym na zadania przewidywane dla kobiet w czasie wojny, w działach: sanitarnym, gospodarczym, oświatowym, administracyjnym i t. d.

Aby szkoła mogła sprostać zadaniom na nią włożonym, musi mieć do dyspozycji dwie główne rzeczy: odpowiednio przygotowaną własną kadrę owych kierowników i kierowniczki hufców szkolnych oraz konieczne środki materialne, więc sprzęt wyszkoleniowy, sale i tereny do ćwiczeń, mundury, amunicję etc.

Pierwszy zastęp pełnowartościowych kierowników hufców szkolnych w związku z odpowiednio do nowych zadań uzupełnionymi programami, dostarczy Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, który już dotychczasową swoją pracą i jej wysokim poziomem naukowym stanął w pierwszym szeregu podobnych uczelni, ściągając na studia tutaj młodzież z Bułgarii, Jugosławii, Estonii i Łotwy. Rozszerzony na 3-letnie studia CIWF nabiera charakteru już Akademii Wychowania Fizycznego.

Obecnie szkoli się wzgl. doszkala, na specjalnych kursach, nauczycieli-oficerów rezerwy, oraz nauczycielki z liceów żeńskich; w roku ubiegłym przeszkolenie 400 nauczycieli i 300 nauczycielek. Jest to pokrycie zapotrzebowania (przy stanie potrzeb obecnych) w około 50 procentach. Gdy reforma, wprowadzona stopniowo, obejmie wszystkie szkoły, cyfry zwiększą się kilkakrotnie. Niezależnie od tego, przewiduje się stałe kursy doszkalające, by ten aparat kierowniczy utrzymać na odpowiednim poziomie aktualności, tak w zakresie wiedzy, jak sprawności.

Ponieważ obecny stan potrzeb materiałowych jest rażąco niewystarczający, nie potrzebuję uzasadniać, że w związku z rozbudową zagadnień w. f. i p. w. na terenie szkoły — środki i koszty zwiększą się niepomiernie.

Przebieg p. w. i służby wojskowej cenzusowca w świetle projektu ustawy o powszechnym obowiązku, uległ w ogóle zmianie. Bezpośrednio po ukończeniu liceum czeka cenzusowca odbycie obowiązkowej służby pracy w ciągu 5 — 8 tygodni. Służba pracy będzie polegała na pracy fizycznej wspólnie z junakami bez cenzusu w tych samych co oni warunkach.

Wreszcie bezpośrednio po odbyciu służby pracy rozpoczyna cenzusowiec skróconą (12 mies.) służbę wojskową. Dopiero po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, młodzież będzie mogła kontynuować studia na wyższych uczelniach, w czasie których będzie doskonaliła się w służbie wojskowej w Legiach Akademickich.

*

Przysposobienie wojskowe przedpoborowych na odcinku pozaszkolnym prowadzone jest nadal w Związku Strzeleckim. Aby udostępnić tę pracę szerszym sferom młodzieży, garnącej się do p. w., wprowadzono szkolenie członków, a nawet całych oddziałów innych organizacyj, w ramach Związku Strzeleckiego. Gdy ruch w tym kierunku pójdzie na szersze tory (czego należy się spodziewać), wprowadzi się reformę dalej idącą. Wszelkie możliwości, aż do przymusowego powszechnego obowiązku p. w., daje przedstawiony Sejmowi projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, mianowicie rozdział dotyczący t. zw. „służby uzupełniającej". Jakkolwiek rzecz dawno dojrzała do reformy — względy budżetowe są jedną z najważniejszych przeszkód do uporządkowania i tego odcinka pracy w. f. i p. w. Konkretne projekty są w opracowaniu.

Na odcinku sportu i wychowania fizycznego trzy sprawy wysuwają się na czoło:

a) konieczność szerszego potraktowania wychowania fizycznego wśród robotników,

b) wejście z tymi zagadnieniami na teren wsi,

c) uporządkowanie sportu społecznego.

Na odcinku robotniczym — znowu wyłącznie ze względów budżetowych — P. U. W. F. i P. W. nie wyszedł poza fazę doświadczalnego działania. Są już konkretne i jakże dodatnie wyniki z pracy w. f. na terenie fabryk, głównie przemysłu wojennego i dla pracowników fizycznych i umysłowych Ubezpieczalni Społecznych. Obozy i kursy robotnicze z różnych środowisk o charakterze wypoczynkowo-sportowym, przeprowadzone w roku 1937/38 dały tak dodatnie wyniki, że nie ma wątpliwości, iż powinny być stosowane masowo. Niestety, w obecnych warunkach gospodarczych, praca ta nadal będzie musiała pozostać w ramach doświadczeń: budżet P. U. W. F. i P. W. nie pozwala nawet myśleć o zastosowaniu skali większej, państwowej.

Jeżeli chodzi o sport robotniczy, to jest on traktowany i popierany przez P. U. W. F. i P. W. na zasadach równorzędnych z innymi związkami.

Co do wsi, aparat P. U. W. F. i P. W. jest zbyt mały i zbyt ubogi — dociera na wieś niemal sporadycznie, akcji szerszej prowadzić nie może: trzeba by płacić instruktorów, mieć dla nich sprzęt i środki komunikacyjne.

Wykorzystanie dla zagadnień w. f. lub p. w. wiejskich organizacyj młodzieżowych mogłoby mieć miejsce jedynie pod warunkiem wydatnej pomocy finansowej i wzmocnienia przez te organizacje ich działalności wychowawczo-obywatelskiej. Na to znowu brak środków.

W stosunku do sportu społecznego (związków i stowarzyszeń sportowych), Państwowy Urząd W. F. i P. W., zgodnie z podstawowymi zasadami, wypływającymi z jego zadań i celów, uważa, że jego zadaniem głównym jest prowadzenie p. w. i powszechnego wych. fiz., sport zaś polski w samych swoich założeniach jest i powinien być domeną pracy społecznej, a więc P. U. W. F. i P. W. może udzielać jedynie pomocy materialnej i to w ramach ograniczonych możliwościami budżetowymi. Stanowisko to jest powodem częstych nieporozumień, gdyż z jednej strony czynnik społeczny wygląda stale od P. U. W. F. i P. W. pomocy finansowej, której P. U. W. F. i P. W. w ramach swego skromnego budżetu dać nie może, z drugiej strony — Państwowy Urząd W. F. i P. W. wymaga od sportu polskiego więcej organizacyjnej zwartości, zjednoczenia wysiłków na wszystkie dziedziny sportu, zejścia ze stanowiska obrony poszczególnych podwórek sportów uprzywilejowanych, popularniejszych lub modniejszych.

Dużą przeszkodą w rozwoju powszechnego w. f. i sportu stanowi brak urządzeń sportowych, których dostęp w porównaniu do posiadanych środków jest duży, lecz w stosunku do potrzeb minimalny.

Powszechna służba wojskowa w Polsce

Sejm uchwalił nową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zreferowaną przez pos. Sarneckiego:

Art. 1 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym głosi:

„Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchnich Rzplitej, są ochroną i ostoją jej niepodległości i wolności oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego. Wskrzeszone niezłomną wolą Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz wysiłkiem i ofiarą najlepszych synów Ojczyzny, mają wcielać w życie Jego wskazania i cnoty rycerskie. Siły zbrojne po wsze czasy pozostawać będą pod szczególną opieką Narodu i Państwa".

Artykuł ten streszcza to, co można powiedzieć o powstaniu, roli i znaczeniu wojska w naszej wskrzeszonej Ojczyźnie.

Ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli, wprowadzając służbę pomocniczą i zastępczą oraz pociągając do służby pomocniczej kobiety. Ustawa jest nakazem chwili, która niesie ze wszystkich państw warkot samolotów wojennych i głuchy tupot nóg, maszerujących w zwartym ordynku wojskowym.

Hasło: każdy obywatel żołnierzem i każdy żołnierz obywatelem, szczególnie w Polsce musi być obowiązujące. Powszechna służba wojskowa w Polsce wydobędzie z mas cnoty rycerskie i rozwinie wartości duchowe.

Artykuł powołujący kobiety do służby pomocniczej wojskowej, spełnia postulaty kobiet zgłaszane od dawna. Rok 1863, lata 1914—20 dały liczne dowody, że kobiety potrafią pełnić zaszczytnie służbę wojskową. Zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej jest ochotniczy, ale kobiety, które złożyły deklarację ochotniczą i ukończyły przeszkolenie wojskowe, podlegają obowiązkowi odbycia służby, na równi z mężczyznami, podlegającymi temu obowiązkowi. Cenzus wieku obejmuje granicę od 19 do 45 lat. Rada Ministrów może nałożyć w czasie pokoju obowiązek przeszkolenia wojskowego na kobiety w wieku przepisowym, które mają cenzus naukowy.

Ustawa podnosi wymiar przeszkolenia rezerw, wprowadzając szkolenie niezależnie od ćwiczeń. W tym celu zorganizowane są legie akademickie. Młodzież szkół średnich bezpośrednio po maturze podlega obowiązkowi wyszkolenia wojskowego, co zwiększa kontyngent oficerów rezerwy i wpłynie na dopływ do wyższych uczelni elementu dojrzalszego, wychowanego w rygorze wojskowym i karności.

Powszechny obowiązek służbowy nie obejmuje tylko absolutnie niezdolnych do służby stałej lub pomocniczej, lub przestępców. Ustawa zawiera postanowienie o dokonywaniu przymusowych zabiegów chirurgicznych, jeżeli mogą one przywrócić zdolność do służby wojskowej. W ten sposób udostępnia się jednocześnie poborowym opiekę lekarską na koszt państwa. Przewiduje się również służbę zastępczą dla tych, którzy służby wojskowej nie pełnili lub wykonywali ją w zakresie niedostatecznym.

Ustawa wzmaga obronność państwa i umożliwia wszystkim obywatelom pełnienie najszlachetniejszego obowiązku wobec kraju, bez różnicy płci, wyznania i narodowości. Pobór zarządza Prezydent Rzeczypospolitej.

Los Polaków z za Olzy

Przemówienie sen. Gwiżdża na posiedzeniu Senatu 7.III.38

Nie byłby to pełny obraz trosk naszych i naszych intencyj, gdyby w nim — w toku dyskusji ogólnej nad całością naszej gospodarki narodowej — zabrakło tych ciepłych tonów, jakie zawsze tę Wysoką Izbę ożywiają, ilekroć myśli jej i uczucia kierują się ku doli i niedoli tych wielomilionowych rzesz Polaków, którzy żyją w twardych warunkach obczyzny, poza granicami Rzeczypospolitej, jedni związani dziedzictwem polskiej ziemi, odcięci jednak od nas miedzami granic, inni w żmudnej wędrówce za pracą, rozsypani w większych lub mniejszych skupiskach po całym świecie — wszyscy zaś jednakowo nasi, jednakowo nam drodzy, wszyscy tu jednakowo żywo powiązani z całą treścią naszego życia zbiorowego — i w tych tu rozważaniach o naszej gospodarce, o niedomaganiach jej, ale i osiągnięciach wielkich, o roli Polski w świecie, o znakomitej jej armii — biorą zawsze, choć zdala, najżywszy, najgorliwszy udział. Osiągnięciami naszymi karmią swą krzepką dumę narodową, naszą rządność dodaje im otuchy, nasza siła pomnaża ich siły moralne, tak im potrzebne w ciężkiej nieraz walce, nie tylko o chleb codzienny, ale i o ową odrębność narodową, o swą mowę, o swe umiłowania polskie, przez wieki łącznści narodowej dziedziczone i pielęgnowane.

Ta twarda wola świętego oporu i niezachwiana wiara w zwycięstwo, to także dorobek Polaków w Litwie i Czechosłowacji, dorobek codziennej, nieustępliwej walki z niecną, przebrzydłą, pasożytniczą jakąś przemocą. Przejmujący do głębi obraz tej walki w Litwie dał w Komisji Budżetowej Senatu p. sen. Bisping.

Nie mogę w tej chwili nie zatrzymać się nieco dłużej nad tym, co się dzieje tuż pod naszym bokiem za Olzą. Zwarta i jednolita polska ludność rolnicza i robotnicza tej odwiecznie polskiej ziemi przeżywa istne piekło udręk. Nikt z Polaków ani tam ani tu nie zapomni nigdy, w jakich warunkach ta ziemia dostała się we władanie czeskie. Ale nie zapomną tego i sami Czesi. I nic pomogą tu nic żadne najbardziej wyszukane próby zamazania wiekowej prawdy, że ludność tej ziemi była polską, jest polską i polską zostanie.

Wszystkie zastosowane na tym terenie wysiłki czechizacyjne, zastosowane wszechstronnie, z całą brutalną premedytacją rozbiją się, rozbić się muszą o tę twardą wolę oporu, jaką Polacy tamtejsi w tych bezwzględnych zmaganiach wyhartowali w sobie z ich niezachwianą wiarę w ostateczne zwycięstwo, wiarę, która jest i naszą wiarą.

Czyż zmniejszyła się ilość Polaków na tej ziemi przez to, że spisy ludności przeprowadzone przez władze czeskie na urzędowych papierkach zapodziały gdzieś kilkadziesiąt tysięcy tych Polaków? Lub, że w spisach tych na tej ziemi te same władze odkryły nowe narodowości — śląską, ślązakoczeską, czy ślązako-czeskosłowacką? W samych tylko powiatach dzisiejszych czesko-cieszyńskim i frysztackim austriacki spis z r. 1910 podaje 123,224 Polaków, a oto spis czeski z r. 1921 z tego samego obszaru wykazuje 69,034 Polaków, spis czeski z r. 1930 — 81,737 Polaków. A my tu wiemy, polska ludność miejscowa wie i oczywiście sami Czesi dobrze wiedzą, że liczba Polaków na terenie śląska zaolzańskiego (bez różnicy obywatelstwa) wynosi jednak około 150 tysięcy. Tę przewagę jej i zwartość na określonym terenie usiłuje się — za wszelką cenę — poderwać, rozbić, zniszczyć. W szkole więc, w urzędzie parafialnym w organizacjach społecznych, w fabrykach, w drobnych warsztatach, na roli, wszędzie i stale — podstępem i gwałtem, metodami prowokacji szpiclowskich sztuczek, dusi się i przytłacza wszelkie samorodne objawy polskiego życia narodowego, byle tym sposobem powiększyć i umocnić słaby tu i sztuczny czeski stan posiadania.

Jeszcze w r. 1921 do 88 polskich szkół ludowych i wydziałowych publicznych i prywatnych, na obszarze dwu dzisiejszych powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego uczęszczało 19.426 uczniów, a w r. 1937 — 8 w 103 szkołach, utrzymywanych w olbrzymiej przewadze przez Macierz Polską, uczęszczało już tylko 9,540 uczniów. Te suche cyfry są chyba najjaskrawszym oświetleniem sytuacji, w jakiej na tej, tak polskiej ziemi znajduje się szkolnictwo polskie. Od pierwszych chwil władania na tej ziemi Czesi przystąpili z całą premedytacją do brutalnej likwidacji szkolnictwa polskiego i zastępowania go szkolnictwem czeskim. W stu zgórą miejscowościach o większości polskiej powstały publiczne szkoły czeskie, szkoły-palace. A do tego: zastosowano metodę odbierania pracy i chleba tym rodzicom, którzy dzieci swe zgodnie z swym sumieniem narodowym posyłają do szkół polskich. Burzy się spokój rodzinny, łamie się charaktery, ponieważ usiłuje się godnością ludzką, byle wydrzeć jeszcze jedną duszę polską i zapisać ją w rejestrze niecnych zdobyczy.

Ta bezwzględna metoda jest stosowana powszechnie, ofiarami tej metody stali się kolejarze polscy, których za posyłanie dzieci do polskich szkół i za pracę narodową w polskich organizacjach zawodowych i społecznych usunięto ze Śląska i poprzerzucano w głąb Czech i Słowacji.

Ta bezwzględna walka z polskością wtargnęła i do kościoła. Parafie o większości polskiej, kościoły, w których za czasów austriackich rozbrzmiewało słowo polskie, obsadzane są przez proboszczów narodowości czeskiej, którzy oczywiście także nie próżnują.

Jakąkolwiek weźmiemy dziedzinę życia — samorząd, instytucje kredytowe, organizacje gospodarcze, czy społeczne wszędzie i uparcie stosowany jest terror i napór czechizacyjny. Te same metody stosowane są do miejscowej prasy polskiej.

Polacy ze Śląska zaolzańskiego wielokrotnie przedkładali władzom czeskim swe żale i postulaty. Bez skutku. Gdy poseł tej ludności dr. Wolff poruszył je w parlamencie czechosłowackim, minister Krofta oświadczył, że mniejszość polska powinna swe sprawy załatwiać na drodze obowiązującego w republice prawa. Trzeba stwierdzić i tu, zgodnie ze stwierdzeniem posła dr. Wolffa, że Polacy w Czechosłowacji od samego początku nieszczęsnego współżycia z Czechami ani na krok z drogi obowiązującego tam prawa nie zeszli. Tej drogi prawa trzymali się, na tej drodze prawa walczyli i walczą — niestety bez skutku — o swoje prawa. Był nawet czas, że posłowie polscy ze Śląska należeli do klubów parlamentarnych większości rządzącej. Okres ten należy chyba do najsmutniejszych ich doświadczeń. Daleko idąca lojalność, jaką okazali, stała się tylko artykułem czeskiego zagranicznego handlu propagandowego — na wszystkie zaś rzeczowe postulaty ludności, przez ich wielokrotne i usilnie przedkładane, nie było nigdy i nie ma dotąd odpowiedzi.

Jest znamiennym, że obecny poseł ludności polskiej ze Śląska w parlamencie czechosłowackim znalazł oparcie i pomoc w swej ciężkiej i pełnej goryczy walce o prawa rodaków jedynie w klubie autonomicznego słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki.

Ludność polska Śląska zaolzańskiego powzięła jeszcze w roku 1936 na licznych wiecach uchwały, wyrażające dostojnemu wodzowi narodu słowackiego, tak dobrze znanemu i czczonemu i w Polsce, podziękowanie i cześć za okazane zrozumienie dla jej sprawy. Wówczas ks. prałat Hlinka na posiedzeniu klubu, w obecności posła Wolffa, oświadczył:

„Ludność polska jest nam szczególnie bliska. Uznajemy, że odmawia się jej praw rozwoju i że koniecznie w postępowaniu wobec niej nastąpić musi zmiana. Niechaj będzie pewna, że ja i cały mój klub i stronnictwo będziemy razem z polskim ludem na Śląsku w każdej ciężkiej chwili i że zawsze może liczyć na naszą pomoc".

Okrągło rok temu szef rządu czechosłowackiego przyjął nowy memoriał ludności polskiej Śląska zaolzańskiego, zawierający wyczerpujący obraz jej rozpaczliwego położenia i niezbędne, najpilniej domagające się załatwienia postulaty z dziedziny szkolnictwa, uprawnień językowych, pracy, życia gospodarczego i kulturalnego. Szef rządu czechosłowackiego stwierdził, że postulaty te zgodne są z konstytucją i ustawami republiki oraz zapowiedział ich życzliwe rozpatrzenie. Rozpatruje je już rok — a tymczasem specjalne czynniki czeskie podjęły wielokroć powtarzane już próby rozbicia jednolitości i zwartości zorganizowanej tu opinii polskiej, reprezentowanej przez Komitet Porozumiewawczy wszystkich tamtejszych poważnych stronnictw polskich — podjęte próby skłócenia, aby na osiągniętym ewentualnie rozbiciu i osłabieniu montować dalej misterną sieć czechizacyjną.

Na całym szeregu odcinków walki z naporem czeskim lud polski wyraźnie traci niektóre pozycje, zwłaszcza w szkolnictwie. Trzeba więc podnieść głos ostrzegawczy, głos wzywający nas wszystkich do wzmożonej czujności.

Lud śląski zaolzański, który brał masowy udział w walkach o niepodległość Polski, patrzy dziś ku tej Rzeczypospolitej i na pewno jej z całego serca mówi, że wytrwa, ale my powinniśmy mu pomóc, jak najenergiczniej, aby i wygrał.



Służba VI batalionu

Szósty batalion I Brygady, zawsze lubiał chodzić „swoimi drogami"... Nie były to zresztą drogi najgorsze, jeżeli Komendant Piłsudski powiedział o nim, że był jednym z najlepszych w Brygadzie.

Te „swoje drogi" Szóstego batalionu zaczęły się stosunkowo późno. 24 września 1914 roku wyruszył batalion ten z Krakowa i w kilka dni potem zameldował się w I Brygadzie w Gręboszowie. Nie miał więc batalion za sobą sierpniowych, powstańczych dni kieleckich, przesiąkł szybko jednak, momentalnie można rzec, duchem pierwszo - brygadowym, (pierwszym objawem tego było zrzucenie zaraz po przybyciu austriackich, czarno-żółtych opasek) i jako najmłodszy — gorliwie zaczął starać się wyprzedzić w służbie bojowej swoich starszych kolegów.

Mieli tamci Kielce, ha — tych czasów w ogóle nadrobić się nie da, ale za to w innych bitwach — szkoda mówić, Szósty Batalion wcale nie był „szóstym", to jest ostatnim. Dowiodła tego bitwa pod Laskami, (koniec października 1914 r.) a przede wszystkim — Krzywopłoty, które stały się pomnikiem chwały Szóstaków. Do dzisiaj batalion bitwę pod Krzywopłotami czci osobnym corocznym obchodem i pierwszym też wydawnictwem komisji historycznej batalionu była broszurka o tej bitwie.

Właśnie jednak o wydawnictwach Koła Żołnierzy VI Batalionu I Brygady mam pisać, bo ukazały się ostatnio dwie publikacje: „Major Albin Fleszar" i „W drużynie Komendanta" — wydane przez to Koło.

I odrazu muszę „zdenerwować się" i wystąpić z pretensjami do autorów i do wydawców. Mogli to przecież inaczej urządzić. Z pierwszej broszury aż prosił się, aby wykroić dwie. Jedna: Tadeusza Biernackiego, o życiu i czynach majora Fleszara, „Satyra", a druga, mechanicznie tylko z tamtą dzisiaj połączona; Jana Bratry: „Moja służba u Satyra". A tymczasem wydano obie prace w jednej książce, co może nie jest całkiem źle, ale mogło być lepiej. A już stanowczo lepiej by było, gdyby książkę tę zaopatrzono w spis nazwisk. To samo zresztą odnosi się i do drugiej publikacji Koła Szóstego Batalionu, do książki Jana Pudełka: „W drużynie Komendanta". I w niej brak spisu nazwisk.

Książka daje poza tym pierwszorzędny materiał do poznania ducha I Brygady. Pisze właśnie o tym, czego nie znajdzie się w żadnych, najmądrzejszych nawet „dziejach" i statystykach, czego nie potrafi oddać, ani opisać nikt, — jeżeli tego nie opiszą sami „obywatele I Brygady".

A w książce Pudełka napotkać można pod tym względem na istne perły...

Ciekawą jest część druga: w armii austriackiej, opisująca pobyt legionistów na włoskim froncie.

Specjalnie jednak odniesie się chyba każdy czytelnik do części trzeciej: W adiutanturze generalnej Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Specjalnie i z zaciekawieniem. I tutaj spotka nas pewien zawód, skończymy czytać rozdziały jej z uczuciem, że autor więcej mógł o tych czasach napisać i może jeszcze napisze. To co już napisał, zachęcić go powinno do dalszej pracy.

Jeżeli zaś popatrzymy na te trzy broszurki, wydane przez Koło VI Batalionu, (dwie omówione tu i trzecią, krzywopłocką, o której tylko wspomniałem), — to nie można oprzeć się uczuciu, że swoją służbę Batalion pełni nadal. Niegdyś karabinem, dzisiaj piórem...

I pełni ją zupełnie dobrze, wyprzedzając już nawet dzisiaj pod tym względem inne bataliony I Brygady...

R. W. Horoszkiewicz.

Z NASZEGO PARLAMENTU

W obronie zelżonych emerytów wojskowych

Przed kilku tygodniami na forum senackim padły z ust sen. Zbierskiego obelżywe słowa pod adresem emerytów wojskowych t. zw. zaborczych. W związku z tym sen. Osiński, generał dywizji w st. sp. zabrał głos na plenarnym posiedzeniu Senatu w dniu 8 b. m. w obronie zaatakowanych towarzyszy broni. Przemówienie to podajemy wedle stenogramu parlamentarnego, aby odeprzeć niesłuszne a tak krzywdzące zarzuty.

*

Wysoki Senacie! Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej bardzo dokuczliwej sprawie, jaką jest obciążenie Skarbu Państwa niepomiernie wielką sumą, bo aż sięgającą przeszło 176 mil. zł. na wypłatę emerytur. Nie będę też tu biadał nad skromnymi dotacjami płac emerytów, gdyż byłoby to z mojej strony pójściem na tory demagogii, czego nie uznaję i co zawsze surowo piętnowałem. Chodzi mi o naprawę innej krzywdy, wyrządzonej emerytom, przemówieniem jednego z naszych Kolegów na plenum Senatu dnia 4 lutego.

Należąc sam do grona emerytów typu podwójnego, czyli ze służby zaborczej i w dużej mierze ze służby w niepodległej Polsce, nie mogłem nie odczuć tej krzywdy tym bardziej, że słowa padające z tej Trybuny mają duży ciężar gatunkowy, gdyż stają się miarodajne dla całego społeczeństwa, a nawet czasem i dla całego świata.

Przemówienie moje będzie się tyczyło tylko emerytów wojskowych, gdyż środowisko to, jako pokrewne, najlepiej mi jest znane. Otóż stanowczo nie mogę zgodzić się z tym, jakoby emeryci tej kategorii, do której ja mam honor należeć, opanowani byli— jak wyraził się p. kolega senator — jakąś psychozą, wyrażającą się tym, że wszystko chcieliby mieć darmo od Państwa, i że podczas wyrażenia swych pretensji stroją się w togę patriotyzmu. Prawda, powiedzenie bardzo śliczne, ale jakżeż niesłuszne! Ludzie, którzy narażali swe życie w walce z wrogami Ojczyzny, nie mogą być zaliczani do grona jakichś nędzarzy, wyłudzających łaskawy grosz od swego państwa, tym bardziej też nie potrzebują stroić się w togę patriotyzmu, gdyż samo Państwo oddało im słusznie należne miano patrioty. Nie chcę, a zresztą nie widzę potrzeby zastanawiać się dłużej nad innymi zarzutami, skierowanymi do emerytów przez p. senatora, jak np. przechowywanie portretów b. władców zaborczych, lub służby obecnych emerytów w żandarmerii państw zaborczych. Zarzuty te dla emeryta z zaboru rosyjskiego są horendalne, nikłe i nawet śmieszne.

Panie senatorze, to było nie do pomyślenia, aby oficer Polak mógł służyć w żandarmerii rosyjskiej. W swoim czasie, będąc mianowany przez Wielkiego Marszałka prezesem Oficerskiego Trybunału Orzekającego o przyjęciu oficerów b. armii zaborczych do szeregów Armii Polskiej i wspomagany w swej pracy przez ludzi wszystkich trzech zaborów, znanych jako szczerych patriotów, starałem się robić jak najsurowszą selekcję. Naturalnie nieprawdopodobieństwem jest zaręczyć, czy jakiś spryciarz nie trafił wtedy do Armii Polskiej, i jest obecnie jej emerytem, ale to nie daje prawa nikomu tak gest m cieniem nikczemności otaczać całą grupę emerytów z b. armii zaborczych.

Przechodząc na emeryturę po zaszczytnym dla mnie wyborze do Senatu, rozpocząłem pracę w rozmaitych stowarzyszeniach społecznych i z głębokim zadowoleniem muszę stwierdzić, że spotkałem między pracownikami społecznymi dużo i przeważnie honorowo pracujących oficerów emerytów, których praca zawsze się odznaczała dużą dokładnością i poświęceniem sięg tej idei, pod sztandary której się zaciągnęli. Inaczej też być nie mogło, bo nic tak nie wychowuje i kształci do pracy społecznej, jak długoletnia służba w szeregach żołnierskich. Z racji tej mam prawo śmiało twierdzić, że emeryci wojskowi, których liczba sięga obecnie przeszło 21.000, nie tylko nie obciążają Skarbu Państwa, ale jako cenny nabytek dla pracy społecznej, rekompensują do pewnego stopnia łożone na nich wydatki budżetowe, gdyż skarbem i to dużym dla Państwa, jest, była i będzie sumienna, uczciwa i ofiarna praca jego obywateli. **(Oklaski.)**

Na zakończenie wspomnę tu, że słowo emeryt jest pochodzenia starorzymskiego i jako „emeriti" przysługiwało wysłużonym żołnierzom legionów rzymskich i było równoznaczne z mianem honorowego żołnierza, czyli missio honesta. Pragnąłbym też, aby i u nas słowo emeryt było uznane za równie zaszczytne, bo tak się sprawiedliwie należy. (Oklaski).

Troska o poprawę bytu inwalidów wojennych

Gdy w jesieni 1935 r. p. wicepremier Kwiatkowski musiał zastosować bardzo ostre restrykcje oszczędnościowe, nakładając podatek specjalny na pracowników państwowych, samorządowych i instytucji publicznych — od tej ofiary na rzecz równowagi budżetowej nie zostali wyłączeni również inwalidzi wojenni, mimo że w latach 1932-34, budżet rent inwalidzkich został zmniejszony o 60 milionów złotych. Dekretem Prezydenta Rzplitej z 22 listopada 1935 r. obniżono o 10% renty inwalidów wojennych na przeciąg 2 lat, to jest do 31 marca 1938 r.

Częściowe uchylenie podatku specjalnego reguluje art. 12 ustawy skarbowej, natomiast uchylenie 10% obniżki dla inwalidów wojennych wymagało oddzielnej nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. To też nowa ustawa, będąca przedmiotem prac parlamentu, ma głównie na celu uchylenie tej obniżki, które przewidziane jest w dwóch terminach, a mianowicie z dniem 1 października 1938 roku podwyższa się renty o 5%, zaś z dn. 1 października 1939 roku o dalsze 5%.

Przywrócenie tej obniżki w 2 ratach, przypadających na 2 okresy budżetowe, umożliwia pod względem budżetowym podwyższenie rent inwalidom wojennym niskoprocentowym, którzy ukończyli 50 lat życia — co nastąpi z dniem 1 lipca 1938 r.

W tym miejscu należy przypomnieć, że w roku ubiegłym ustawą z dn. 14 kwietnia 1937, przywrócono prawo do renty inwalidzkiej tym inwalidom wojennym, którzy ukończyli 55 lat. Dalszych więc 5 roczników inwalidów, którzy uzyskują renty, to pokaźny zastęp około 8000 osób — co powitać należy z prawdziwym zadowoleniem.

Oprócz spraw, dotyczących zaopatrzenia pieniężnego, ustawa reguluje bardzo ważne zagadnienie ochrony pracy inwalidów wojennych.

Oto inwalida wojenny, w razie pogorszenia stanu zdrowia lub ubytku sił fizycznych, będzie mógł zrzec się pracy na rzecz członka rodziny, będącego na jego utrzymaniu.

Sprawa zwalniania inwalidów wojennych lub wdów przez pracodawców uregulowana została na tych samych zasadach, jakie wprowadzone zostały w r. ub. w ustawie o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość.

Ostatnią grupą poprawek tej ustawy są postanowienia, dotyczące sierot.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w roku 1932 liczba sierot wynosiła 112.000 i że były to przeważnie sieroty po poległych. Ponieważ sierota pobiera zaopatrzenie tylko do 18 roku życia, w miarę upływu czasu, liczba sierot się zmniejszała i obecnie pobiera renty zaledwie 26.000 sierot. Są to przeważnie sieroty po inwalidach wojennych.

W myśl poprawek, sierota w czasie pobytu w zakładzie opiekuńczym, otrzymywać będzie rentę, wpłacaną na książeczkę oszczędnościową. Dotychczas sierota taka pozbawiona była renty.

Informując naszych czytelników o tych korzystnych zmianach ustawy, zaznaczyć musimy, że jest to już druga ustawa, która przynajmniej częściowo niweluje straty inwalidów, wdów i sierot, poniesione w okresie kryzysu.

Widzimy więc, że rząd i parlament zawsze doceniają ważność problemu należytego zaopatrzenia inwalidów wojennych i że skoro koniunktura gospodarcza na to zezwala, to równolegle los inwalidów wojennych zdąża ku poprawie.

Edwin Wagner
poseł na Sejm

Spłacamy dług wdzięczności bohaterom 1863 r.

Inicjator sprawy podwyżki pensji dla weteranów 1963 r. poseł mjr. Wagner, referując swój wniosek na plenum Sejmu, w następujący sposób go umotywował:

Gdy myślą naszą cofniemy się do tak niedawnej przeszłości, do historii naszych bohaterskich walk o niepodległość, to na przestrzeni okresu od insurekcji Kościuszkowskiej, aż po rok 1914 i 1918, widzimy wielki czyn żołnierza polskiego, widzimy wielki wysiłek honoru żołnierza, który w każdej potrzebie żołnierskiej, pod różnym dowództwem, nie tylko na ziemi polskiej, ale wszędzie tam, gdzie mógł walczyć o niepodległość, walczył. I obok tego lauru sławy czynu żołnierskiego, widnieją karty smutniejsze, karty, w których czytamy żałobę narodu po każdym powstaniu, gdy, mimo tego bohaterstwa, przemoc wroga skazywała nas na dziesiątki lat prześladowań i martyrologii narodowej. Czyn tej walki został wynagrodzony. Symbolem jego jest Józef Piłsudski i przez Niego i przez Jego żołnierzy stworzona Rzeczypospolita Polska. Rok 1863 był tym ostatnim etapem, który związał mocno ze sobą swoją treścią rok 1914.

Dnia 21 stycznia 1913 r. młodzież krakowska, w wielkiej sali „Sokoła", czciła 50-tą rocznicę powstania styczniowego. Namyślano się wówczas, czy urządzić przedstawienie, czy wygłosić deklamację, czy też urządzić koncert, a jednak w duszy młodego pokolenia istniało już to nowe hasło, które wówczas wszczepił w duszę młodzieży Józef Piłsudski. Po tej uroczystości, na której padły mocne słowa postanowienia walki o wolność, młodzież poszła na cmentarz aby nie tylko oddać cześć tym, którzy już zmarli, ale, aby wyrazić gotowość do czynu w słowach wiernej pieśni „Z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć".

Przed kilku tygodniami, w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy, odbyła się ponownie uroczystość, po upływie dalszych lat 25, na którą przybyli ci, którym Opatrzność Boża pozwoliła dożyć sędziwego wieku, ale wówczas przyszli ku nim już nie ci młodzi zapaleńcy, którzy poszli walczyć i przysięgi swej dochowali, ale podchorążowie bitnej i sławnej naszej armii, na to, aby znowu ten etap historyczny ze sobą związać.

Widzimy więc, że po przez nasze dzieje poszła wielka ciągłość idei, wielka nieprzeciętna walka, o to prawo sprawiedliwości historycznej, która została wynagrodzona zwycięstwem. Jest to walka o Polskę, która w myśl wielkiej swojej tysiącletniej tradycji ma spełniać wielkie cele i zadania między wschodem i zachodem Europy.

I gdy w Sejmie Rzeczypospolitej niepodległej mówimy o tak drobnej ustawie, o tej ustawie, która ma wyrazić uczucia naszego narodu i społeczeństwa, muszę dać wyraz tym uczuciom, jakie — jestem najmocniej przekonany — i wśród Was, panowie posłowie Reczypospolitej, istnieją. Dla tego niech mi wolno mówić o tym tylko w ten sposób, chociaż jestem referentem Komisji Budżetowej, tej komisji, w której się mówi o pieniądzach i równowadze budżetowej. Nie wspomnę o rzeczach, które Wysoka Izba zna z druku sejmowego. Wierzę bowiem, iż uchwalając dzisiaj tę ustawę, nietylko spłacamy w ten sposób wielki dług wdzięczności, ale spełniamy również zadanie wzmocnienia tych ogniw, które łącząc nas z wielką przeszłością, dały nam tę wspaniałą rzeczywistość dnia dzisiejszego, i które trwając, mają nam zapewnić wielką, jak najpotężniejszą przyszłość dla Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

(Jak już donosiliśmy, Sejm podwyższył weteranom pensję o 75 zł. miesięcznie, a wdowom po weteranach o 12 zł. 50 gr.).

Sanktuarium Wielkiego Marszałka w Kielcach

Wkrótce już zakończone zostaną w Kielcach prace nad urządzeniem Muzeum Legionowego w dawnym zamku biskupim — wspaniałym gmachu renesansowym, wzniesionym przez biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika w pierwszej połowie XVII w. — stanowiącym za czasów niewoli siedzibę rosyjskich władz gubernialnych, a obecnie mieszczącym w sobie biura Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego.

W lewym skrzydle tego zamku, w sąsiedztwie południowo - zachodniej baszty, mieściła się pierwsza kwatera Józefa Piłsudskiego w Kielcach w sierpniu 1914 r. Ta właśnie komnata oraz trzy przyległe do niej pokoje utworzą Muzeum Legionowe — sanktuarium Wielkiego Marszałka.

Ogólny nadzór nad pracami sprawuje konserwator na woj. kieleckie dr. A. Oleś. Projekt wnętrz wykonał artysta-rzeźbiarz St. Rzecki z Warszawy, który jest zarazem wykonawcą swego projektu. Grubsze roboty w marmurze, jak okładziny ścian, portale wewnętrzne i posadzkę wykonuje kielecka fabryka marmuru.

Komnata Komendanta ma dwoje drzwi, dwa okna na zachód i dwie wnęki. Drzwi od wnętrza ozdobione będą portalem z marmuru bolechowickiego, od zewnątrz zaś — z piaskowca chęcińskiego w celu zachowania charakteru komnat przyległych. Ściany wnętrza komnaty wyłożone będą do wysokości około 2 i pół m. ciemnym marmurem bolechowickim. W środku pokoju stanie postument Wielkiego Marszałka. Dokoła postumentu odpowiednie dobrane płyty z marmuru kararyjskiego i bolechowickiego utworzą motyw odznaki Pierwszej Brygady, dalej zaś — w promieniu 2/42 m. — obramowanie szerokości 35 cm., wyobrażają wężyk generalski. Reszta posadzki wyłożona będzie płytami marmurowymi pochodzącymi z kopalni Barwinek pod Kielcami.

Strop komnaty posiadać będzie ozdobne renesansowe żebra, związane na środku kartuszem stanowiącym połączenie motywów legionowych i roślinnych. Nad wejściem do Sanktuarium umieszczono werset z wiersza Słowackiego.

*

Drugą formą trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego będzie odsłonięcie w 25-ą rocznicę wkroczenia do Kielc Pierwszej Kompanii Kadrowej pięknego pomnika na placu przed Domem WF i PW Jego imienia. Będzie to Pomnik Legionów — według projektu prof. Jana Raszki z Krakowa. Przedstawia on grupę czterech strzelców w marszu. Imponujących rozmiarów odlew brązowy wesprze wysoki cokół z granitu względnie z czerwonego piaskowca.

Na czele Komitetu Budowy Pomnika Legionów stoi wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz, który jest również inicjatorem prac nad urządzeniem Muzeum — Sanktuarium.

Niedawno bawił w Kielcach rektor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. W. Jastrzębowski, który zapoznał się ze stanem robót przy urządzaniu Sanktuarium i z projektem Pomnika Legionów wyrażając pełne uznanie dla prac Komitetu.

Pomnik Legionów i Sanktuarium Józefa Piłsudskiego — to nie tylko wzbogacenie obiektów artystycznych i historycznych Kielc. Będą one świadectwem gorącego patriotyzmu kielczan, ich przywiązania do tradycji legionowej i głębokiego kultu dla pamięci Wielkiego Marszałka.

E. Ż.

Ideowa metryka pieśni I Brygady

Na łamach wychodzącego we Lwowie czasopisma „Wola i Czyn" ogłasza p. B. W. Lewicki artykuł p. t. „Sprawa o pieśń I Brygady", w którym zajmuje się kwestią pochodzenia tej, tak dziś już bardzo popularnej, melodii. Autor pisze:

„Melodia towarzyszyła bojom legionowym od momentu zajęcia Kielc a więc nieledwie od samego początku wojny. Grana często przez orkiestrę 1-go pułku piechoty (notowana jako „Marsz nr. 10") znana była wielu legionistom. Kto wie, czy nie próbowano podkreślić pod nią jakichś słów?

Wiadomo, że gdy w grudniu 1914 roku, na kilka dni przed Łowczówkiem orkiestra zagrała nagle tę nutę, tak podnieciła żołnierzy, że na rozkaz por. Burhardt-Bukackiego rzucili się do ataku. Wiadomo, że gdy Biernacki owej pamiętnej nocy lipcowej pisał słowa: „My Pierwsza Brygada", myśląc o melodii innej (wziętej z pieśni Słońskiego), towarzysze sami podda li nutę, nutę jako sobie najbliższą.

Gdy przed kilku miesiącami ogłosiłem w „Woli i Czynie" artykuł o poezji legionowej, nadesłał mi p. Adolf Schmidt z Brzozowa cenną informację o autorstwie jednej popularnej satyry, uważanej powszechnie dotąd za bezimienną.

Przywiodło mi to pod rozwagę myśl, by zasięgnąć tak wieści o losach melodii Pieśni I Brygady. Gdzie grano lub śpiewano, w jakich okolicznościach, czy dorabiano do niej słowa, jakie w ogóle były jej koleje.

Proszę o tę informację wszystkich legionistów, którzy czytać będą te słowa. Idzie o sporządzenie literackiej i ideowej metryki pieśni legionów Piłsudskiego.

Zjazd w 6 batalionie I Brygady

Dnia 6 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów i komendantów oddziałów 6 baonu I Brygady pod przewodnictwem gen. Piskora. Zjazd w którym wzięło udział około 80 osób powziął szereg rezolucyj w sprawach politycznych i organizacyjnych.

Zjazd wysłał do Marszałka Śmigłego-Rydza depeszę następującej treści: „Walny zjazd delegatów i komendantów oddziałów 6 baonu I Brygady, zwołany w Warszawie, składa Panu Marszałkowi wyrazy hołdu i czci z zapewnieniem pełnego oddania, meldując równocześnie, że rozkaz jego podniesienia Polski wzwyż będzie wykonany tak, jak rozkazy Komendanta".

Po zjeździe odbył się obiad koleżeński.

Koło 2 p. uł. Leg. Pol.

W lokalu Kół Pułkowych odbyło się walne zebranie członków Koła 2 pułku Leg. Pol., zamieszkałych na terenie m. st. Warszawy. Zebraniu przewodniczył zast. komendanta Koła, ppłk. Adam Mniszek.

Po omówieniu przez przewodniczącego zebrania regulaminu Kół Pułkowych dokonano wyboru Komendy Oddziału warszawskiego Koła i Kom. Rewiz. w następującym składzie:

Komenda Oddziału — ppłk. Tadeusz Reklewski — komendant, rtm. rez. Mirosław Szydłowski — I z-ca komendanta, mjr. Jan Ołpiński — II z-ca komendanta, Piotr Bieńkowski — ref. samopomocy, Jan Buraczewski — ref. samopomocy, por. rez. Władysław Dimel — sekretarz, rtm. rez. Włodzimierz Dolais — ref. imprez, dr. Ludwik Grodzicki — skarbnik, kpt. rez. Teodor Latomski — ref. hist. ewid., rtm. ss. Stanisław Rudziński — z-ca sekretarza, kpt. ss. Leopold Zathey — przew. ref. samopom.

Komisja rewizyjna — ppłk. Karol Wollen — przewodniczący, mjr. Stefan Dukaj — członek, kpt. Ryszard Węgierkiewicz — członek, kpt. Marian Timme — z-ca członka, por. rez. Andrzej Wodzinowski — z-ca członka, kpt. Juliusz Woyde — z-ca członka.

20 lecie POW KN 3. Wschód

W 20-tą rocznicę powstania POW. na Wschodzie odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd członków Okręgu eksterytorialnego KN 3 Wschód.

W godzinach porannych złożono wieniec na stopniach Belwederu, a następnie pod pomnikiem Peowiaka na pl. Małachowskiego.

W południe wobec szczelnie zapełnionej sali otworzył zjazd wicemarszałek Sejmu Schaetzel. Na przewodniczącego prezydium wybrano min. Hubickiego. Wicemarszałek Schaetzel wygłosił krótkie przemówienie podkreślając, że celem walnego zjazdu jest uczczenie pamięci płk. Lisa-Kuli. Wicemarszałek Schaetzel podał również do wiadomości o projekcie nabycia nieruchomości w Rembertowie celem utworzenia spółdzielni mieszkaniowej, co zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Prezes Zarządu Głównego POW. min. Kościałkowski przemówienie swoje nawiązał do testamentu Traugutta podjętego przez żołnierzy Komendanta.

Następnie wicemarsz. Schaetzel złożył ogólne sprawozdanie z działalności zarządu K. N. 3, a członkowie zarządu przedstawili zebranym wyniki pracy poszczególnych komisyj. Walny zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorium. Prezesem wybrany został powtórnie wicemarszałek T. Schaetzel.

Zjazd uchwalił potępienie dla prowokacji wileńskiej.

Wieczorem uczestnicy zjazdu zebrali się na wspólnej kolacji, poczym odbyły się zebrania kół historycznych.

Drugiego dnia na mszy św. żałobnej za poległych peowiaków odbył się w sali Rady Miejskiej poranek ku czci Lisa-Kuli.

Tradycyjny śledź peowiacki

Dnia 1 b. m. r. b. w lokalu Klubu Sportowego „Polonia" przy ul. Chmielnej 2 odbyła się zabawa taneczna Koła Warszawa - Południe, Związku Peowiaków pod nazwą, „Tradycyjny Śledź Peowiacki", połączona z występem kwartetu wokalnego peowiackiego „Dziarskie Chłopy" i produkcjami sił artystycznych.

Na zabawę licznie przybyli członkowie Koła z rodzinami i zaproszeni goście, oraz prezes Zarządu Okręgu Stołecznego, ob. Zenon Hartman.

Zabawa w nastroju b. serdecznym i wesołym przeciągnęła się do późnej godziny.

Okręg Stołeczny Legionistów Puławskich

Odznaka Związkowa

Zarząd Główny Zw. Legionistów Polski formacji Puławskiej zatwierdził projekt odznaki związkowej: srebrnej, owalnej, wyobrażającej zorzę promienistą, w promieniach której widnieją u góry litery: Z. L. P., po bokach lata akcji wojennej Legionu: 1914—1917, a w środku: litery złocone w formie monogramu L. P.

Wszyscy rzeczywiści członkowie Związku mogą nabywać wymienioną odznakę w Okręgach, w cenie po zł. 2.50 za sztukę.

Legitymacje Związkowe

Wobec dokonanych zmian statutowych, opracowano nowy typ legitymacji członkowskich, wykonanych efektownie, które za zwrotem rzeczywistych kosztów druku są już wydawane członkom swym w Okręgach.

Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego i Zjazd Koleżeński ogólny.

Ogólne Zebranie członków Okręgu Stołecznego Związku, odbyte w lokalu własnym w dniu 6 b. m. dokonało przez aklamację, z grona ogólnej liczby 547 członków Okręgu Stołecznego — wyboru 37 delegatów, którzy zgodnie z postanowieniami statutu, dokonają wyboru nowych władz Okręgu Stołecznego.

Zebrani uchwalili, aby Zjazd delegatów odbył się w Puławach w rocznicę bitwy pod Pakosławiem, w dniach 19—22 maja br. i b ł połączony ze Zjazdem Koleżeńskim w Pakosławiu, w celu oddania hołdu poległym na polu chwały kolegom - legionistom, gdzie został wzniesiony pomnik na pamiątkę bitwy Pakosławskiej.

Pomnik Legionisty Puławskiego

Na tymże zebraniu upoważniono Zarząd Okręgu do powołania do życia Komitetu Budowy Pomnika Legionistów Polskich form. Puławskiej w Warszawie, przy czym jeden z kolegów już ofiarował na ten cel 1000 kg. brązu, a pozostali członkowie zobowiązali się conajmniej taką ilość zebrać między sobą.

Zatrudnienie niepodległościowców po 40-tce

Zebranie Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów Polskich formacji Puławskiej uchwaliło na wniosek prezesa Okręgu kol. Heinricha, wystąpić z apelem do Zarządu Federacji P. Z. O. O. aby wyjednał u odnośnych czynników zmianę postanowień przyjmowania kandydatów do służby państwowej, w tym sensie: żeby podstawowy, prekluzyjny 40-ty rok życia, warunkujący przyjęcie do pracy, został przedłużony dla kombatantów do 45-go roku życia, co uzasadnione jest tym, że kombatanci mają jeszcze dużo niespożytych sił i energii, mimo, że większość z nich już przekroczyła „czterdziestkę".

Zebrani udawadniali na podstawie obserwacji, że Fundusz Pracy niedostatecznie opanował problemat pośredców", gdyż nie może niejednokrotnie nictwa pracy dla „niepodległościowców" zaofiarować pracy, gwarantującej najskromniejsze minimum egzystencji, w czym dużą oczywiście winę ponoszą pracodawcy, dziwnie jakoś nieprzychylnie odnoszący się do postanowień ustawy, nakazującej zatrudnianie b. obrońców Ojczyzny.

Sprawa ta będzie szerzej ujęta w treści memoriału Związku kierowanego do odnośnych czynników.

Dom Społeczny im. Marszałka Piłsudskiego w Lipnie

Na terenie pow. Lipnowskiego nie ma miejsc, któreby były związane z życiem Marszałka Piłsudskiego, który w tych stronach nie działał — dlatego społeczeństwo m. Lipna i pow. Lipnowskiego, wybrało inną formę uczczenia na swym terenie pamięci nieodżałowanego Wodza Narodu.

Oto na najpiękniejszym placu m. Lipna stanął estetyczny gmach: „Dom Społeczny im. Marszałka Piłsudskiego", w którym konetruje się całe życie społeczne miasta i powiatu. Znalazły w nim pomieszczenia: Federacja P. Z. O. O., Związek Oficerów Rez. Związek Inwalidów Wojennych, piękne świetlice dla Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego.

Najważniejszą dla miasta i okolicy zdobyczą jest duża sala (10 X 17 m) i wygodna scena (10 X 6,50). Na sali odbywać się będą, wszystkie większe zebrania, odczyty, przedstawienia.

Nawiązany został kontakt z teatrem pomorskim w Toruniu, który obiecał raz na miesiąc przyjeżdżać z przedstawieniem dla Lipna.

W ostatnich dniach pierwszy etap pracy został zakończony i placówka oddana do publicznego użytku.

Ostre pogotowie oficerów rezerwy

wobec zakusów elementów wywrotowych

Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Oficerów Rezerwy R. P. wstrząśnięty do głębi ponurą, ohydną zbrodnią w Luboniu, bezczelną prowokacją Narodu Polskiego przez emisariuszów czerwonej międzynarodówki powziął jednogłośnie decyzję na posiedzeniu w dniu 6 marca 1938 roku w Toruniu.

Wezwać wszystkie podległe Koła Z. O. R. Okręgu na terenie Okręgu Korpusu Nr. 8 do ostrego pogotowia i wytężonej czujności wszystkich członków naszego Związku w gotowości do obrony Narodu i Państwa Polskiego przed zakusami elementów wywrotowych, zmierzających do wprowadzenia anarchii w Ojczyźnie naszej, której niepodległość wywalczyliśmy krwią naszą po długoletniej niewoli.

Jednocześnie Zarząd Okręgu apeluje do Zarządu Głównego Z. O. R. o zarządzenie analogicznej akcji na terenie całego Związku z tym, że oficerowie rezerwy Okręgu Pomorskiego Z. O. R. stoją już w ostrym pogotowiu, zdecydowani zniszczyć wroga wewnętrznego nieprzebierając w środkach".

Okręg Stołeczny ZOR

Dnia 8 b. m. w lokalu przy ul. Mazowieckiej, odbył się organizacyjny zjazd delegatów Okręgu Stołecznego ZOR.

Zebraniu przewodniczył gen. dr. Górecki, który powołał do prezydium pp. Grzebalskiego, Romera, Grabskiego i Zawadzkiego.

Po sprawozdaniu, które złożył b. prezes Koła Warszawskiego Zawadzki, wybrano Zarząd Okręgu w następującym składzie:

Prezes: gen. bryg. Dr. Roman Górecki.

Wiceprezesi: Ireneusz Zawadzki, Marian Grabski, Stefan Grzebalski, Adam Romer.

Członkowie: Oskar Focht, Kazimierz Nowak, Witold Pajewski, Janusz Roman, Eugeniusz Wal, Zygmunt Wyrzykowski.

Zastępcy: Zenon Burski, Edward Chrzanowski, Jerzy Jasiński, Czesław Kozielski, Jan Kobyliński, Stanisław Łypaczewski, Leopold Wesołowski.

W czasie zebrania gen. Górecki wygłosił dłuższe przemówienie na tematy organizacyjne. Omówiono też sprawy wyszkolenia wojskowego.

Walne zebrania Kół ZOR

W PRZEMYŚLU

Dnia 20 lutego odbyło się walne zebranie Związku Oficerów Rez. Koło Przemyśl.

Zebranie otworzył prezes Zarządu prof. Kupka przedstawiając działalność dotychczasową i zadania przyszłej pracy Koła. Następnie przemawiali gen. Chmurowicz, Gen. Boruta-Spiechowicz, dr. Bondar zwrócił się do najmłodszych członków Koła podkreślając wagę obowiązków czekających na nich już w niedalekiej przyszłości.

W części drugiej zebrania, której przewodniczył wiceprezes S. O. por. rez. Haszczyc — płk. Ząbkowski przedstawił konieczność ścisłego kontaktu oficerów rez. z szeregowymi rez., zrzeszonymi w Związku Rezerwistów.

Po odczytaniu sprawozdania Zarządu, sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej Komisja-matka ułożyła listę nowego Zarządu, która to lista została zatwierdzona. Prezesem Koła został nadal prof. J. Kupka por. rez., I. wiceprezesem dr. M. Kwasik mjr. rez., II wiceprezesem wiceprezes S. O. W. Haszczyc por. rez., sekretarzem A. Studziennicki ppor. rez.

Zebrani obradowali m. in. nad wnioskiem inż. K. Osińskiego, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, by Koło wystosowało memoriały do odpowiednich czynników o ustanowienie nowego województwa i zarazem stolicy Centralnego Okręgu Przemysłowego w Przemyślu.

W GRODNIE

W dniu 2 b. m. odbyło się walne zebranie członków Koła Z. O. R. Obradom przewodniczył por. rez. p. prok. Woźniak, a do stołu prezydialnego zaproszeni zostali: por. rez. sędzia Markowski, kpt. rez. kier. F. P. p. Szyszko i ppor. rez. F. Kądzielski.

Po sprawozdaniu z działalności Koła Z. O. R. w Grodnie, które złożył dotychczasowy prezes por. rez. L. Zawadzki i po dłuższej dyskusji, wyrażono ustępującemu Zarządowi absolutorium i uchwalono szereg wniosków i rezolucji, z których na szczególną uwagę zasługuje wniosek p. por. Bukowińskiego:

„Ideę połączenia Związku Oficerów Rez., Związku Podoficerów Rez. i Związku Rezerwistów Rz. P. w jednolitą organizację żołnierzy rezerwy, która winna się stać fundamentem armii rezerwowej Rzplitej, uznać za naczelne zagadnienie przyświecające pracom organizacji na nadchodzący okres działalności.

Do zarządu Koła zostali powołani por. prok. Woźniak — prezes, ppor. Rodziewicz i por. Romanowski — wiceprezesi, członkowie: ppor. Bandrowski, por. Janicki, por. Kreczko, por. Obrębowski, ppor. Bukowiński por. Małaszek, ppor. Kuroczycki, Peterson, pchor. Szadkowski, pchor. Chlewiński, Jobell, ppor. Kraśnik, pchor. Sarosiek i por. Rzewuski.

Opłatek Podoficerów Rez. w Skarżysku

Koło Związku Podoficerów Rez. w Skarżysku rozpoczęło nowy rok opłatkiem koleżeńskim, w którym wzięło udział 140 członków, oraz zaproszeni goście z pośród miejscowego społeczeństwa. Prezes kol. Knafel, poinformował gości o celach i działalności Związku, oraz złożył wszystkim życzenia noworoczne.

Ks. proboszcz Krysiński złożył życzenia dla Związku i jego członków i przełamał się opłatkiem z zebranemi Koła. Uczestnicy uroczystości odśpiewali przy akompaniamencie orkiestry jazzabandowej parę kolęd i piosenek żołnierskich.

W dniu 23 stycznia r. b. przy współudziale miejscowego Stowarzyszenia „Promień" urządzono Akademię z okazji obchodu 75 rocznicy powstania styczniowego, prezes kol. Knafel wygłosił prelekcję o Powstaniu, poczym Koło Dramatyczne Stow. „Promień" pod reżyserią Piątkowskiego odegrało 1 aktówkę p. t. „Carscy bohaterowie", osnutą na tle walk powstańczych pod wodzą płk. Dyonizego Czachowskiego. Na zakończenie orkiestra Stow. „Promień" pod dyrekcją p. Hładyłowicza odegrała kilka utworów historycznych. Bilety wstępu były w cenie od 20 do 50 gr. a czysty zysk przeznaczono na budowę grobowca-pomnika płk. Czachowskiego, jednego z wodzów Powstania Styczniowego.

W dniu 29 stycznia r. b. w salach Stow. „Ognisko" odbyła się „Zabawa podoficerska", która cieszyła się bardzo dużą frekwencją. Do tańca przygrywały 2 orkiestry wojskowe. Czysty zysk przeznaczono na cele P. W.

W dniu 1 lutego r. b. wspólnie ze Stow. „Promień" urządzono Akademię w celu oddania hołdu w dniu Imienin Panu Prezydentowi Rzplitej. Na program złożyło się: Przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez prezesa kol. Knafla, Obrazek sceniczny p. t. „Winszujemy" odegrany przez dzieci 7-klasowej Szkoły Powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego, Koncert Chóru i Orkiestry Stow. „Promień".

W dn. 13 lutego r. b. Koło wzięło udział w otwarciu Spółdzielni RolniczoHandlowej pn. „Ogniwo", powołanej do życia przez Zw. Rezerwistów.

Związek Oficerów w st. sp.

Dnia 6 b. m., w lokalu Zarządu Głównego Związku Oficerów w st. spocz. odbył się zjazd prezesów Okręgów tej organizacji. Zjazdowi przewodniczył gen. Skierski.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne, oraz zagadnienia związane z walnym zjazdem delegatów który odbyć się ma w Warszawie w pierwszych dniach maja.

Zjazd wysłał do p. Ministra spraw wojskowych następującą depeszę:

„Zebrani na zjeździe prezesi okręgowi Związku Oficerów w stanie spoczynku składają posłusznie panu generałowi żołnierskie podziękowanie za obronę na terenie rządu oraz izb ustawodawczych postulatów, dotyczących zabezpieczenia dobrze nabytych praw oficerów s. s. oraz zapewnienie, że będą pracowali usilnie w dziedzinie obrony kraju, a w razie potrzeby staną do szeregu by bronić ojczyzny, taż jak to spełnili już w r. 1920.

W rocznicę zgonu ś. p. wicewoj. Zgrzebnioka

Społeczeństwo Szopienic uczciło pamięć ś. p. wicewojewody Alfonsa Zgrzebnioka, komendanta I. i II. Powstania Śl.

Staraniem Zarządu Oddziału Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. w Szopienicach odprawiono w Szopienicach w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy jego zgonu.

Na nabożeństwie obecna była wdowa po zmarłym komendacie, a mszę św. odprawił ksiądz proboszcz dr. Woźniak, szwagier Zmarłego. Przybyła również weteranka niepodległościowa p. Klimkowa oraz b. Komendant P. O. W. w Szopienicach p. Berger i b. Komendant dworca Szopienic p. Górnik.

W nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje zrzeszone w Federacji P. Z. O. O. oraz Związki społeczne i zawodowe wraz z pocztami sztandarowymi.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór dzieci klasy 7-mej III. Szkoły powszechnej, pod kierownictwem prof. Blachy.

Po nabożeństwie ruszył pochód ze sztandarami na czele na cmentarz, gdzie na grobie ś. p. ks. Woźniaka, bojownika o niepodległość Polski, złożono wieniec oraz odprawiono modlitwy.

W zwartym pochodzie udano się następnie przed dworzec w Szopienicach, gdzie pochód rozwiązano.

Goście z p. wicewojewodziną i ks. Woźniakiem na czele udali się następnie do świetlicy Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej, gdzie Zarząd miejscowy przyjął ich skromnym śniadaniem.

Wojskowa Straż Kolejowa

ZARZĄD GŁÓWNY

W uroczystościach z okazji 75-lecia rocznicy powstania styczniowego, odbywanych w stolicy w dniach 22 i 23 ub. m., Zarząd Główny Związku i Okręgowy wraz z Oddziałowym w Warszawie reprezentowany był przez ob. prezesa E. Rauera, ob. wiceprezesa Okręgu — Oddziału Warszawskiego Cz. Karwowskiego, ob. p. o. sekretarza Okręgu — Oddziału Warszawskiego Al. Gzelle, ob. członka Zarządu Okręgowo-Oddziałowego Z. Złotkowskiego wraz z pełnym pocztem sztandarowym w następującym składzie osobowym ob. ob.: — S. Krępskiego, A. Zalewskiego, E. Sławskiego i S. Wieczyńskiego.

TARNOPOL

W końcu ub. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. R. P. w Tarnopolu (Okręg Lwowski).

Zebranie odbyło się pod narzuconym przez władze okręgowe Związku b. Uczestn. W. S. K. R. P. we Lwowie hasłem konieczności przeprowadzenia całkowitej reorganizacji w pracach dotychczasowych Oddziału.

Po wyczerpaniu porządku obrad w sprawach aktualnych i organizacyjnych, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Odziału Związku w Tarnopolu — do którego weszli: Ob. Prezes — Skomski Władysław, ob. wiceprezes — Szemberski Stanisław, ob. sekretarz Jasiński Józef, ob. skarbnik Weber Jan, ob. ob. członkowie Zarządu — Marszałek Michał, Kołodziejczuk Stanisław i Korzemski Franciszek.

Komisja Rewizyjna ob. ob.: Pintz Antoni, Janusz Władysław, Korzeniowski Ignacy.

Komendant ob. Dudzik Jan i zastępca ob. Heinrich Leopold.

BRODY

W grudniu ub. r. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału Związku b. Uczestn. Wojsk. Straży Kolejowej R. P. w Brodach (Okręg Lwowski).

Po załatwieniu wszystkich spraw porządku dziennego, zebrani wybrali nowy Zarząd Oddziału, który ukonstytuował się następująco: Ob. Prezes — Gemza Jan, ob. wiceprezes — Zacharski Franciszek, ob. sekretarz — Konrad Bronisław, ob. skarbnik — Boguszewski Mikołaj i ob. ob. członkowie Zarządu: Broszczak Bronisław, Węgłowski Jan i Zagórski Antoni.

Komisja Rewizyjna — ob. ob. Wasilewski Filemon, Zubrzycki Piotr, Gerulski Stanisław, Sałamacha Kazimierz i Eliszer Michał.

Sąd Koleżeński — ob. ob. Rogulski Mikołaj, Zacharski Jan, Wojnicz Władysław i Czerewkiewicz Józef.

RADOM

Dnia 16 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie delegatów oddziałowych, przynależnych organizacyjnie do Okręgu Radomskiego oraz członków Oddziału Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. R. P. w Radomiu.

Po wyczerpaniu obszernego porządku dziennego obrad wybrano nowy Zarząd Okręgowo-Oddziałowy Związku w Radomiu. Zarząd ten na 3-letnią kadencję ukonstytuował się następująco: Ob. Prezes — Przybysz Marian, ob. I. wiceprezes — Grabowski Bolesław, ob. II. wiceprezes — Dutkowski Czesław, ob. sekretarz — Zaremba Stefan, ob. skarbnik — Bednarczyk Władysław, ob. ob. członkowie Zarządu — Rulski Edward, Stefański Jan i z funkcją Komendanta Okręgu Oddziału — Bielowski Ładysław.

Komisja Rewizyjna — ob. ob. Przewodniczący — Tomaszewski Franciszek, członkowie — Wieczorkowski Jan i Domanowski Edward.

Sąd Koleżeński — ob. ob. Przewodniczący — Jakubowski Stanisław, członkowie — Santarek Joachim i Purwin Herman.

Zarząd Główny Związku zatwierdzając powyższy skład Zarządu Okręgowo-Oddziałowy wyraził za wysoce obywatelską i bezinteresowną działalność gorące podziękowanie ob. długoletniemu prezesowi ob. Edwardowi Rulskiemu.

MYSŁOWICE

Oddział Mysłowice Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej R. P. (Okręg Katowicki) urządził dnia 16 stycznia b. r. w miejscowej świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego tradycyjny opłatek zakończony wieczornicą.

Liczny udział członków z ich rodzinami oraz serdeczny i harmonijny nastrój podczas całej imprezy dały świadectwo o wysokim poziomie koleżeńskim wśród b. kombatantów — kolejarzy na Śląsku.

Na uroczystość przybyli z Katowic ob. prezes Okręgu Józef Raszka wraz z ob. sekretarzem Okręgu Wiktorem Drasem.

W głęboko ujętym referacie prezes Okręgu ob. Raszka wykazał, że o sile narodów i państw rozstrzyga dzisiaj przede wszystkim potęga ducha narodu.

ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW WP.

Sadzenie drzewek na św. Edwarda

Zarząd Oddziału Zw. b. Ochotników A. P. w Strzemieszycach na zebraniu w dniu 2. 1. 1938 r. uchwalił jednogłośnie zasadzić 50 drzewek przy ulicy Stacyjnej. Uroczystość sadzenia drzewek odbędzie się w dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, 18 marca 1938 r.

Program uroczystości będzie następujący: 1) Okolicznościowe przemówienie, 2) Przekazanie przez członków Związku b. Ochotn. A. P. drzewek harcerzom, 3) Sadzenie drzewek.

Niepodległościowcy ziemi złoczowskiej

Z inicjatywy Zarządu Zw. b. Ochotników W. P., Oddział w Złoczowie, wyłoniono z pośród związków kombatanckich „Złoczowski Komitet uczczenia pamięci poległych w latach 1914 — 1920 niepodległościowców — synów ziemi złoczowskiej".

W skład komitetu weszli: przewodniczący p. Aksamit Julian, prezes Zw. b. Ochotników, członkowie: kpt. Pulnarowicz Józef, prezes Zw. Leg. Pol.; Wikarski Jerzy — prezes Zw. Peowiaków, inż. Danhofer Antoni — prezes Zw. Strzel., Kociubiński Eugeniusz, sekretarz Zw. Ochotn., Winiarski Kazimierz— sekretarz Zw. Peowiaków, Horski Stanisław — członek Zw. Leg. Pol., Ostrowski Zenon — członek Zw. Peowiaków i Hewałło Michał — członek Zw. Strzel.

Zadaniem Komitetu jest ufundowanie z okazji 20-tej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, tablicy pamiątkowej poległym w latach 1914 — 1920 bohaterom walk o całość i niepodległość synom ziemi złoczowskiej i wmurowanie jej w nowowybudowanym Domu Legionowo-Strzeleckim w dniu Święta Żołnierza 15 sierpnia.

Komitet zawiadamia zainteresowanych by w terminie do dnia 30 kwietnia b. r. podawali nazwiska krewnych, znajomych, poległych uczestników walk w polskich formacjach w latach 1914 — 1920 tak z miasta Złoczowa, jak i powiatu, ażeby wszyscy byli umieszczeni na tablicy pamiątkowej.

Nowe Zarządy Oddziałów

Trembowla. Nowozatwierdzony Oddział w Trembowli odbył w ostatnich dniach stycznia Walne Zebranie, na którym ustalono skład Zarządu: prezes — Pfisterer Stanisław, wiceprezes— Sierociński Jan, sekretarz — Sebastiański Adolf, skarbnik — Chmielik Alfred. Komisja Rewizyjna: Balaweider August, Malinowski Wincenty, Dobrowolski Karol.

Brodnica nad Drwęcą. W styczniu odbyło się doroczne zebranie w Brodnicy, gdzie po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu i udzieleniu mu absolutorium, przystąpiono do wyborów, zakończonych wynikiem następującym: prezes — Orlewicz Kazimierz, wiceprezes — Szatkowski Hipolit, sekretarz — Barbarski Kazimierz, skarbnik — Rydzkowski Aleksander, komisja rewizyjna — Karaś Ignacy, Tarasiewicz, Rykaczewski.

Rawa Ruska. W obecności 16 członków Oddziału Zw. b. Ochotników A. P. w Rawie Ruskiej odbyło się walne zebranie, na którym ustalono następujący skład Zarządu: prezes — Greb Henryk, wiceprezes — Kogut Wiktor, sekretarz — Kogut Wiktor, skarbnik — Peczek Gerwazy, komisja rewizyjna: Kuczerepa Karol, Siemaszkiewicz Roman, Gotfried Feliks.

Pruszków. Na walnym zebraniu w Pruszkowie, dnia 30 stycznia b. r. w obecności przedstawiciela Federacji P. Z. O. O. i 66 członków Oddziału, uchwalono między innymi projekt ufundowania sztandaru oraz wzięcia udziału w zbiórce na FON. Następnie wybrano Zarząd w składzie następującym: prezes — Ornowski Stanisław, wiceprezes — Czachorowski Edward, sekretarz — Karowski Adam, skarbnik — Jemicki Aleksander, komisja rewizyjna: Rębacz Józef, Malczewski Stanisław, Michałowski Wincenty.

Walne Zebrania

HAJNÓWKA

W pierwszych dniach lutego odbyło się walne zebranie Zw. b. Ochotników A. P. Oddział w Hajnówce. Do nowego Zarządu wybrani zostali: prezes kol. Ppropst Rudolf, wiceprezes kol. Tomaszewski Alfons, sekretarz kol. Piotrowski Roman, skarbnik kol. Połłujan Józef.

LUBLIN

W lutym b. r. odbyło się w Lublinie Walne Zebranie członków Lubelskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

Zebranie otworzył p. o. prezesa Oddziału dyr. Kłopotowski, po czym zaproponował na przewodniczącego zebrania inż. Ulickiego. Na wiceprzewodniczącego powołano kol. Sautera i na sekretarzy kol. kol. Sobockiego i Wasilewskiego. Na zebranie przybyli płk. dypl. Budrewicz, kpt. Łukasiewicz, wicestarosta Szeleźniak, przedstawiciel Federacji por. Gdański.

Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych ochotników — członków Związku i wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rz. P., Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Sławoj-Składkowskiego, gen. Kasprzyckiego, i gen. Góreckiego.

Dyr. Kłopotowski przedłożył sprawozdanie Zarządu, które przyjęto przez aklamację i udzielono na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium za działalność w r. 1937.

Nowy Zarząd wybrano w składzie: prezes — Dyr. Kłopotowski Władysław, I wiceprezes — kpt. w s. s. Laskowski Antoni, II wiceprezes — Czaplicki Wincenty, sekretarz — Rzechowski Marian, skarbnik — Orchowski Jan, członek Zarz. — Wasilewski Stanisław i Grum Bolesław.

Wybrano również Bratnią Pomoc w składzie 7 osób z przewodniczącym kol. Toporkiem.

Dalej uchwalono opodatkować wszystkich członków oddziału lubelskiego Związku po zł. 2.— jednorazowo na kupno samolotu dla Armii. Zainicjowana zbiórka na zebraniu dała wynik zł. 70 gr. 50 (Ofiary po zł. 10.—, 5.—, 2.—) i ponadto kol. Kurulski ofiarował 1.000 szt. cegieł z własnej cegielni.

Jednogłośnie przez aklamację uchwalono nadać członkostwo honorowe p. ppłk. Budrewiczowi Wacławowi.

JAROSŁAW

Jarosławski oddział Związku b. ochotników A. P. odbył dnia 6 lutego 1938 r. w lokalu własnym walne zebranie doroczne.

Zgromadzenie otworzył prezes Pliszka, po czym na jego wniosek wybrano prezesa miejscowej Federacji dyr. Janczewskiego przewodniczącym zebrania.

W toku obrad ustępujący zarząd złożył wyczerpujące sprawozdanie, które po ożywionej dyskusji zostało jednomyślnie przyjęte. Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Frankowskiego uchwalono również jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu wybrani zostali: prezes Tadeusz Pliszka (ponownie), wiceprezesi: Gabriel St. i Wojtum Piotr, sekretarz: Grycko Antoni, zastępca i gospodarz: Tyran Roman, skarbnik: Motowidło Antoni, zastępca: Bugryn Andrzej, kier. wyszk. wojsk.: Tatomir Tadeusz, zastępca: Kata Andrzej, członkowie zarządu: Dulemba Władysław, Pilawa Jan i Pusztok Jan.

Komisja Rewizyjna: przew. Kopeć Fr., członkowie: Kania Jan i Rudny Jan.

Sąd koleżeński: przewodn. dyr. Janczewski Stanisław, członkowie: Sykała Władysław i Żurawski Stanisław.

Po wyborze nowego zarządu uchwalono szereg aktualnych rezolucji.

POWIAT JAROSŁAWSKI

Dnia 27 lutego b.r. odbyło się w Jarosławiu zebranie informacyjne ochotników wojennych powiatu jarosławskiego. Ożywione obrady toczyły się przy udziale przeszło ćwierć tysiąca uczestników w sali kina Palace. Najżywszą dyskusję wywołała paląca kwestia bezrobocia wśród ochotników. Uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników o radykalną poprawę tego stanu rzeczy.

W dalszym ciągu uchwalono szereg rezolucyj, z których najważniejsze są: 1) Zrównanie ochotników wojennych w uprawnieniach z niepodległościowcami; 2) zwołanie na dzień 11 listopada br. do Gdyni walnego zjazdu kombatantów polskich; 3) protest przeciwko systematycznemu ograniczaniu praw Polaków w Gdańsku i powolnemu wchłanianiu Wolnego Miasta przez Rzeszę; 4) zerwanie z t. zw. polityką normalizacyjną w Małopolsce Wschodniej.



Byli ochotnicy z Poznania.
Uczestnicy strzelania o mistrzostwo Oddziału Poznańskiego Związku b. Ochotników W. P. z mistrzem Oddziału p. Królczykiem Tomaszem (X) w środku.

Z Kongresu Legii Inwalidów Wojennych

W Warszawie odbył się dwudniowy kongres Legii Inwalidów Wojennych WP. im. gen. Sowińskiego przy udziale gości, inwalidów z Łotwy i Rumunii.

W skład delegacji łotewskiej wchodzili: prezes Mikołaj Gudze, wiceprezes E. Torgans, członek zarządu J. Kupce i płk. Adolf Bulle. Delegację rumuńską tworzyli mjr. Al. Poenaru, mjr. L. Tudor, kpt. Z. Apostol.

Goście zagraniczni wraz z przedstawicielami Legii byli przyjęci przez ministra opieki społecznej Kościałkowskiego i przez zastępcę I wicemin. spraw wojsk. gen. Regulskiego.

Delegacja Legii była na audiencji u wicepremiera Kwiatkowskiego, któremu wręczyła obraz Ryszarda Ujmy, przedstawiający Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza na tle morza.

Tegoż dnia wieczorem z lokalu Legii przy ul. Kruczej ruszył pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce, następnie zaś pochód przeszedł na dziedziniec zamkowy. a delegacja złożyła dla Pana Prezydenta adres hołdowniczy. W pochodzie za batalionem reprezentacyjnym Z. R. maszerowały poczty sztandarowe.

Nazajutrz w niedzielę biskup polowy ks. Gawlina odprawił nabożeństwo w kościółku na Woli, a członek Legii ks. Godlewski ze Zduńskiej Woli wygłosił kazanie.

Po nabożeństwie i po złożeniu wieńców pod pomnikiem gen. Sowińskiego na Woli delegaci udali się autobusami na plac na Rozdrożu, skąd w pochodzie przemaszerowali do Belwederu. U wejścia do pałacu złożono wieńce, po czym uczestnicy kongresu zwiedzili Muzeum Belwederskie.

O godzinie 13-ej w sali Resursy Kupieckiej dokonano otwarcia kongresu. W imieniu min. spraw wojskowych na kongres przybył gen. Sawicki, wiceminister opieki społecznej Piestrzyński, wiceminister Nakoniecznikow-Klukowski, posłowie rumuński i łotewski, min. Zamfirescu i dr. Valters, w towarzystwie attaches wojskowych, komendant miasta płk. Machowicz.

Kongres otworzył kurator z ramienia rządu mgr. Jan Nowacki, powołując na przewodniczącego sędziego dr. Edwarda Maćkowa, który z kolei powołał prezydium

Z kolei zjazd witał w imieniu gen. Góreckiego i Federacji P. Z. O. O. płk. Wecki, a wiceprez. Ołpiński im. miasta, po czym przemawiał mjr. Tudor w imieniu inwalidów rumuńskich i delegat łotewski p. Gudze.

Następnie p. Ujma odczytał nową deklarację ideową organizacji. Deklaracja stwierdza w zakończeniu, iż „inwalidzi wojenni Wojsk Polskich oddają się do dyspozycji tych czynników, które podjęły się ciężkiego odpowiedzialnego zadania zorganizowania narodu". Nową deklarację zebrani przyjęli przez aklamację. Zebranie zakończyło się manifestacją na cześć armii i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wesołe podwieczorki dla dzieci kombatantów

Sekcja Kulturalno - Społeczna przy Zarządzie Grodzkim Federacji P. Z. O. O. w Krakowie postanowiła urządzić cykl wesołych podwieczorków dla dzieci, na które kolejno zapraszane będą dzieci od 5 — 10 lat członków wszystkich związków sfederowanych oraz osobno młodzież starsza. Celem tychże jest wzajemne zapoznanie się dzieci kombatantów, danie im godziwej rozrywki i przyjemności, połączonej z korzyścią duchową.

Program dla dzieci składa się z przywitania, przypomnienia o roli kombatanta i jego potomstwa w Polsce, tańców solowych, opowiastek z obrazkami świetlnymi, podwieczorku i zabawy ogólnej. Dla młodzieży program jest nieco poważniejszy. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Akcję ogranicza się narazie do dzieci członków poszczególnych Związków — w projekcie są wspólne zebrania dla kilku związków celem skupiania Federacji. Dzieci biorą udział podzielone na gromadki, z których każdą opiekuje się harcerka z drużyny IX, przy Gimnazjum VII.

Pierwszy podwieczorek odbył się w dniu 26 lutego b. r. dla dzieci członków Związku Legionistów w Krakowie. Przybyło przeszło 70 dzieci, które dzięki opiece harcerek i miłemu nastrojowi, bawiły się doskonale i rozeszły się pełne radości. Podwieczorek 5 marca poświęcono dla dzieci Koła nr. 1 Związku Rezerwistów.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Bal dziecięcy w Kole R. R. Nr 9



Młodociani uczestnicy „Balu"

W Warszawie dnia 20 lutego b. r. w godzinach od 15-ej do 19-ej, Rada Koła R. R. Nr. 9 — Wola — Ochota urządziła zabawę dla dzieci członków Z. R. i R. R.

Zabawa udała się doskonale. Z początku dzieci zabawiały się w przeróżne gry, potem, gdy się rozochociły i rozgrzały rozpoczęły się tańce przy dźwiękach, płynących z głośnika radiowego.

W przerwie między tańcami uraczono młodocianych gości herbatką z pączkami. Na zakończenie miłej imprezy dzieciaki otrzymały piękne, kolorowe baloniki, następnie odbyła się wspólna fotografia.

Dzieci, w doskonałych humorach, roześmiane i szczebiocące rozeszły się do domów.

Zebranie i pokaz filmowy w Kole Z. R. Nr 48

Dnia 27 lutego odbyło się zebranie informacyjne Koła w celu zapoznania członków z zadaniami i znaczeniem R. R.

Na zebranie przybyli m. in.: państwo generałowstwo Sochaczewscy, inspektorka rady głównej R. R. — p. Dimlowa, delegatka rady stołecznej R. R. Raczkowska, oraz wiceprezes okręgu stoł. Z. R. kol. Lengo.

Zebraniu przewodniczył prezes Koła por. Dimel. Wygłoszono kilka referatów i omawiano aktualne zagadnienia. Po części oficjalnej — pod kierunkiem ref. prasowo - propagandowego kol. Zabłockiego, wyświetlono film dźwiękowy p. t. „Ćwiczenia kawalerii i parada rezerwistów".

Film ten przedstawiający życie i ćwiczenia wojskowe cieszył się dużym powodzeniem. Za zainstalowanie aparatu dźwiękowego w świetlicy, należy wyrazić Kołu pełne uznanie. Inicjatywa godna do naśladowania przez inne Koła Z. R.

Z życia Z. R. na Śląsku

BIELSKO — KOŁO XII

Na dorocznym sprawozdawczym zebraniu Koła Z. R. przy firmie Georg Schwabe w Bielsku zebrani wysłuchali sprawozdania poszczególnych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, udzielając Zarządowi za okres sprawozdawczy absolutorium.

W rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniami brali udział komendant powiat. Z. R. por. rez. Łukasiewicz i delegat Zarządu Z. R. ppłk. st. sp. Rębski. W rezultacie dyskusji ujęto w konkretne formy plan pracy na rok przyszły, którego realizację przeprowadzi Zarząd z prezesem p. Czernykiem na czele.

Wniosek zadeklarowania jednego ręcznego karabinu maszynowego na F. O. N. uchwalono z radością, wykazując dobitnie jak głęboko rezerwiści odczuwają konieczność obronności Ojczyzny.

BIELSKO — LENKO

Koło Z. R. II przy firmie „Lenko" zebrało się dnia 28 lutego b. r. w świetlicy własnej celem wysłuchania sprawozdania z działalności zarządu w roku ub.

Na zebranie przybył prezes Zarządu pow. Z. R. starosta mgr Bocheński, który objął przewodnictwo.

Ze sprawozdań członków zarządu usłyszeli zebrani, iż Koło w okresie sprawozdawczym — między innymi pracami — obdzieliło na gwiazdkę 121 dzieci kolegów, dalej posiada ruchliwą sekcję szachistów„ jako też sekcję dramatyczną, która już osiągnęła piękne sukcesy swojej pracy.

W dyskusji nad sprawozdaniami podniesiono ze strony członków konieczność większego ożywienia na odcinku wychowania obywatelskiego. Wskazuje to na głębokie zrozumienie istniejące wśród robotników-rezerwistów, skoro chodzi o uświadomienie obywatelskie w różnych aktualnych zagadnieniach życia państwowego.

W pięknych słowach uwypuklił prezes zarządu pow. Z. R. szlachetne cele związku, co zebrani przyjęli żywymi oklaskami.

Po przemówieniu kmdta Z. R. por. rez. Łukasiewicza uzupełnił swoje poprzednie wywody prezes Koła inż. Liberadzki, kończąc wraz z zebranymi okrzykiem na cześć najwyższych dostojników państwa. Na tym obrady zakończono.

ZJAZD POWIATOWY Z. R. W TARNOWSKICH GÓRACH

Dnia 27 lutego 1938 r. odbył się Walny Zjazd Delegatów Z. R. powiatu Tarnowskie Góry. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz wojskowych oraz administracji cywilnej i samorządowej w osobach płk. Gano, starosty Mierzwy oraz burm Antesa. Przewodniczenie objął prezes Zarządu Okręgowego Śl. Z. R., stwierdzono stały rozwój Zw. Rezerwistów na terenie pow. Tarno-Górskiego. Dzięki dużej sprawności organizacyjnej i przez swój stan liczebny Z. R. staje się czołową organizacją Powiatu — co podkreślił w swym przemówieniu starosta Mierzwa.

Powiat Tarnowskie Góry w organizacji Z. R. wybija się akcją strzelectwa sportowego i stałym udziałem w marszu Szlakiem Jana III — niezależnie od szeregu innych imprez.

NOWE KOŁO ZR W SOSNOWCU

Staraniem grona pracowników fabryki Hulczyński w Sosnowcu z p. Kucharskim na czele, Zarząd i Komenda powiatu grodzkiego Związku Rezerwistów w Sosnowcu urządzili w niedzielę dnia 27 lutego rb. w lokalu L. M. i K. przy ul. Dziełowskiej w Sosnowcu zebranie informacyjno - organizacyjne, celem zapoznania pracowników fabryki Hulczyński z zadaniami, jakie ma wytknięte w swym programie Związek Rezerwistów.

W zebraniu wzięli udział z ramienia Zarządu i Komendy powiatu grodzkiego Zw. Rez. pp.: Heynar, Knapik, Nawrat i Kowalski oraz licznie przybyli pracownicy fabryki Hulczyński.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Zarządu Grodzkiego p. Heynar.

Dłuższy referat na temat potrzeby wzmożenia obronności Państwa w dobie obecnej i o roli polskiego rezerwisty w realizowaniu tych zagadnień wygłosił inspektor Zw. Rez. kpt. rez. Knapik Teofil.

Po referacie kpt. Knapika zarządzono kilku minutową przerwę, w wyniku której zebrani uchwalili założyć Koło Związku Rezerwistów przy zakładach Hulczyńskiego w Sosnowcu, poczem, po złożeniu deklaracji członkowskich, wybrali Zarząd Koła i Komisję Rewizyjną.

Pod koniec zebrania na salę przybył, bawiący w tym czasie w Sosnowcu, poseł Jan Walewski, sekretarz generalny Zarządu Głównego Zw. Rez. w towarzystwie prezesa Zarządu Grodzkiego Zw. Rez. p. wiceprezydenta Almstaedta. Poseł Walewski zaznajomił zebranych ze strukturą organizacyjną Zw. Rez., oraz dał wyraz przeświadczeniu, że nowe ogniwo Zw. Rezerwistów, w oparciu się o prawdziwie wartościowy element społeczny pracown. zakładów Hulczyńskiego będzie rozwijało się pomyślnie.

KURS PRZODOWNIKÓW

Dnia 28 lutego odbyło się w Ośrodku W .F. w Katowicach otwarcie 3 tygodniowego skoszarowanego kursu przodowników W. F. dla 28 kandydatów Zw. Powstańców Śl., Zw. Podoficerów Rez. i Zw. Rezerwistów, zorganizowanego przez Komendę Okręgu Śl. Federacji i Z. R.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: Komendant Ośrodka kpt. Stefański przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Federacji r. Zagoła, komendant okręg. Federacji i Z. R. kpt. Kalian, komendant Główny Zw. Powstańców Śl. Tomanek, prezes Okręgu Zw. Rez. dr. Mazurkiewicz, wiceprezes Okręgu Zw. Podoficerów Rez. p. Mączyński.

Odprawa komendantów Z. R. w Krasnymstawie

W dniu 20 lutego b. r. w lokalu Komendy Powiatowej Z. R. w Krasnymstawie odbyła się odprawa Komendantów Kół Z. R. z całego powiatu Krasnostawskiego. Pomimo zasp śnieżnych, złej pogody i całkowitego przerwania komunikacji autobusowej, na odprawę stawili się prawie wszyscy komendanci za wyjątkiem najdalej położonych kół. Poza tym obecni byli na odprawie Komendant Powiatowy P. W. i W. F. p kpt. Cywicki Jan, Prezes Zarządu Powiatowego inż. Tadeusz Kowalewski, Kmndt Powiatowy Z.R. Niewidziajło Michał ppor. rez. i zastępca komendanta ppor. rez. Bronisław Celiński, ref. wychowania fizycznego Ziental Witold, szef kancelarii — Stefan Wdowicki.

Komendant Pow., omawiając postulaty komendy w stosunku do kół przedstawił plany na przyszłość. Zastępca Komendanta poruszył sprawy wyszkoleniowe, referent wychowania fizycznego — sport, szef kancelarii — biurowość. Na zakończenie zabrał głos Komendant Powiatowy P. W. i W. F. p. kpt. Cywicki, zwrócił się on z apelem do komendantów kół, by pobudzili jaknajwiększy wysiłek w podtrzymywaniu tych wszystkich wiadomości, które rezerwiści nabyli w wojsku w stałej aktualności, starając się o wyrobienie w nich tężyzny fizycznej przez masowe zdobywanie Państwowej Odznaki Sportowej Po odprawie dobył się obiad koleżeński i wspólna fotografia.



Komendanci na odprawie w Krasnymstawie

R. R. w Karniszewicach

Rodzina Rezerwistów w Karniszewicach (pow. łaski) przejawia coraz większą żywotność. Poza prowadzeniem przedszkola, na zebraniach świetlicowych prowadzi kursy robót szydełkowych i na drutach oraz opiekuje się biblioteką Z. R. W dniu 13 lutego odbędzie się w Karniszewicach w lokalu własnym „Bal dla dzieci".

Ponieważ kadencja obecnej Rady dobiega końca w dniu 20 lutego odbędzie się walne zebranie członków RR., a 27 lutego walne zebranie Z. R.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE DLA PRACY WYCH. OBYW. Z. R.

Pieniądze z... trawy

czyli jak zakładać spółdzielnie zielarskie

Istnieje znane powiedzenie, iż „pieniądze leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść". Rezerwiści znają jeszcze inne powiedzenie: „pieniądze można robić z trawy". A właściwie nie z trawy, ale z pewnych gatunków trawy, zwanych ziołami lekarskimi.

To nie dowcip, nie żarcik, nie takie sobie „powiedzonko" — ale rzeczywistość. Przez umiejętne zbieranie ziół lekarskich można zarobić poważne sumy.

Gdzie rosną te „złotodajne" zioła? Przed udzieleniem odpowiedzi na to pytanie, należy sobie uprzytomnić, iż kraj nasz posiada 49% ziemi ornej, 17% lasów, 20% łąk i 14% innych terenów.

Pola nasze nie wszędzie wolne od różnego rodzaju chwastów i pasożytów. Od lubianych przez wszystkich maków i chabrów, aż do perzu i sporyszu, — wszystkie te zdobyczne rośliny, które rolnik nazywa „chwastami" w łanach zbóż, mogą być zamienione na dochodowe rośliny lekarskie.

Dotychczas piękne maki, chabry, kąkol, stokrotki i dziesiątki innych kwiatów, których nazw nie znamy, jakieś rozchodniki, dziewanny, piołun, anielskie zioła, rumianek i tyle, tyle innych ziół używaliśmy do ozdabiania mieszkań, na wianki dziewcząt, na umajenie kapliczek, ołtarzy, czy grobów.

Babki nasze umiały wprawdzie udzielić pomocy w różnych dolegliwościach chorobowych, leczyły zaziębienia, krosty czy wrzody, ale nie było to powszechnym zwyczajem, a co dla naszych rolników najważniejsze — nie umiały tych ziół sprzedawać.

Zioła lekarskie, których jest dużo więcej, niż sobie to wyobrażamy — rosną wszędzie, nawet na rumowiskach. W lesie, w polu, na miedzy, w zbożu, w grochu, w ziemniakach, na łące ,w ogrodzie, w rowie przydrożnym, na bagnie i na piasku — w górach i na dolinach — wszędzie, wszędzie pełno jest roślin, mających właściwości lecznicze. Rośliny te mogą być po pewnym przygotowaniu (wysuszeniu, przebraniu), dość zyskownie spieniężone.

Jakie rośliny należy zbierać?

Nie można zbierać rośliny według swego uznania, lub przypuszczalnej ich znajomości. Przecież nie chodzi tu o samo zbieranie, — ale o takie zbieranie roślin lekarskich, które ktoś kupi. Należy więc przystąpić do zbiórki z pewnym planem. W pierwszym rzędzie trzeba zbadać, jakie rośliny lekarskie rosną na terenie działalności Koła Z. R., czy R. R.

Któż ma to zbadanie przeprowadzić? Prezes Koła, referent, członkowie Koła? — Nie. tylko fachowiec. Należy znaleźć sympatyka, któryby nam to przeprowadził. Czasem będzie to lekarz, czasem aptekarz, w innym ośrodku będzie to profesor-przyrodnik, inżynier-rolnik, czy kupiec, skupujący zioła.

Jeżeli nikogo nie możemy znaleźć spośród fachowców, pomogą nam dwie książki: mgr. Biegańskiego „Zielarz" (4 zł.) i tegoż autora „Hodowla ziół lekarskich" (5 zł.). Jak wynika z tytułu ostatniej książki, zioła można zbierać, ale można też je hodować, a nie możnaby przecież zawodowo hodować czegoś, — co nie daje dochodów.

W tych samych książkach podane są również sposoby techniczne zbierania i przygotowywania ziół lekarskich. Jednakże nie można przygotowywać ziół lekarskich, bezplanowo, nie można ich magazynować w dowolnej ilości i w dowolnie urządzonym składzie. Tak, jak w sklepie każdy „towar" wymaga odrębnego przechowywania, tym bardziej wymagają tego delikatne zioła.

Każdy miesiąc, a nawet każda połowa miesiąca ma tylko pewne zdatne na użytek zioła. Decyduje tu stan liści, łodyg, kwiatów, nasion czy korzeni. Nadto zbiór ziół zależy również od zapotrzebowania na rynku, to znaczy w aptekach i przetwórniach. Wymaga to ciągłej uwagi i utrzymywania stałego kontaktu z odbiorcami.

Dla lepszego zorganizowania zbytu należy porozumieć się z jedną z niżej podanych instytucyj:

1) Wilno — „Zioła Wileńskie" — Bagatela 13,
2) Święciany — Hurtownia Ziół Lekarskich — Tarasiewicz i S-wie,
3) Warszawa „Zioła Polskie" — Podwale 7,
4) Warszawa — „Zielarnia" Książęca 6 m. 11,
5) Warszawa — „Zielarska Spółdzielnia" Marszałkowskie 149,
6) Warszawa — „Zioła Lekarskie" Leszno 24.

Najlepiej jednak zorganizowany kontakt z kupcami nie zawsze da pełne zadowolenie i pełnię dochodów. Albo wymagania będą stawiali wygórowane, albo cena będzie zbyt chwiejna, wreszcie obciążenie podatkowe może zbytnio zaciążyć na dochodach zbieraczy ziół lekarskich. Musi powstać taka forma pracy, która miałaby mało stron ujemnych, a dużo dodatnich.

Taką formę może zapewnić tylko jeden ustrój organizacyjny w postaci „spółdzielni zielarskiej". Tylko spółdzielnia może znaleźć opiekę bogatej i rozumnie prowadzonej centrali, dać korzystną pomoc finansową, instruktorską i ułatwić wejście na rynek.

Chodzenie luzem, bez oparcia, będzie zawsze mniej korzystne od należenia do spółdzielczości.

Wszystkich, których interesuje działalność zielarstwa, bądź jako instytucji dochodowej, bądź wychowawczej, muszą się udać piśmiennie lub osobiście do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie ul. Warecka 11a, gdzie dostaną szczegółowe wskazówki i całkowitą pomoc.

Nie można jednak zwlekać, gdyż idą miesiące wiosenne, w czasie których musi się wykonać wszystkie prace przygotowawczo-organizacyjne, aby już w maju zacząć zbierać w umiejętny sposób zioła lekarskie.

Przez założenie i prowadzenie Spółdzielni Zielarskiej dajemy zatrudnienie bezrobotnym, wzmagamy dochody rolników, zapobiegamy wywożeniu pieniędzy za granicę za zioła, których mamy tyle, że moglibyśmy obdzielić nimi całą Europę i nie poczulibyśmy ich braku dla naszych własnych potrzeb.

Nie możemy jednak zakładać spółdzielni tylko dla naszych członków Z. R. i R. R., gdyż spółdzielnia powinna służyć pomocą wszystkim obywatelom.

Rezerwiści powinni ponosić trudy założenia spółdzielni zielarskiej, uruchomienia jej, poprowadzenia, ale jednocześnie ci sami rezerwiści powinni przeprowadzić szeroki werbunek wśród swych przyjaciół, znajomych i sąsiadów, aby i oni stali się członkami kilkumilionowej rodziny, zgrupowanej pod tęczowym sztandarem spółdzielczym.

Jeżeli rezerwiści są założycielami spółdzielni zielarskiej, a chcą nią kierować, mogą to zrobić w prosty, statutem spółdzielczym przewidziany sposób — przez wprowadzenie tylu członków — rezerwistów do spółdzielni, aby mieć większość. Nie wystarcza jednak mieć większość udziałów, gdyż w spółdzielni nie każdy posiadany udział ma jeden głos, ale każdy żywy członek spółdzielni. Jest to sprawiedliwa i bardzo mądra zasada, broniąca spółdzielczości przed spaczeniem tej cudownej idei.

Czy to wszystko? Nie. W artykule tym są tylko ogólne wskazówki, reszty dowiecie się z wydawnictw, które udostępni wam najbliższy oddział Zw. Spółdzielczego.

Pamiętajcie koledzy — Spółdzielnia Zielarska w ruchu to dobrze spełniony czyn obywatelski.

Jan Arpad Szalay

Udział Baonu Reprezentacyjnego Z. R. w uroczystościach Kongresu Legii Inwalidów



Chorągwie inwalidów w obsadzie rezerwistów Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. podczas przemarszu do Belwederu

Batalion Reprezentacyjny Związku Rezerwistów uczestniczył w uroczystościach Kongresu Legii Inwalidów Wojennych W. P. wystawiając asystę do kilkudziesięciu chorągwi inwalidzkich, przybyłych na zjazd z całej Polski, biorąc kolejno udział: przy złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, przy wręczeniu adresu hołdowniczego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, w nabożeństwie w kościele św. Wawrzyńca na Woli, przy złożeniu wieńców pod pomnikiem gen. Sowińskiego, oraz przy złożeniu wieńców w Belwederze i odprowadzeniu chorągwi do sali Resursy Kupieckiej na obrady Kongresu.

Byliśmy niedawno świadkami Zjazdu Inwalidów Ociemniałych, podczas którego członkowie Batalionu oprowadzali niewidomych inwalidów, obecnie podobnie samarytański uczynek notujemy z ostatniego Kongresu Legii Inwalidów Wojennych.

V turnus kursów narciarskich Z. R. w Zakopanem



JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Niezawsze t. zw. opinia zagraniczna, formułowana przez prasę obcą jest dobrym wykładnikiem posunięć, dokonywanych na międzynarodowej arenie. Zdarza się nieraz, że nazbyt poirytowany głos obcych publicystów, uderzanie na alarm i wszelkie podobne objawy niezadowolenia w gruncie rzeczy wynikają jedynie tylko z egoistycznych zawiedzionych nadziei. Zdarza się również, że dytyramby i pochwały wywodzą się w prostej linii z nawpółdrwiących uśmiechów, wobec czyjejś nieumiejętności wyciągania korzyści z nadarzających się okazji politycznych.

To wszystko prawda, ale czasami, gdy wszyscy dookoła wyrażają zażenowane ukontentowanie, — twierdzić można, że istotnie istnieją uzasadnione powody do zadowolenia.

Podobna sytuacja towarzyszy wizycie ministra Becka w Rzymie.

Należy już do kanonów wszelkich t. zw. wizyt politycznych, że z racji ich dużo się mówi i o wspólnocie interesów i o wspólnej przeszłości i o pokrewieństwie kultur.

Konia z rzędem każdemu, kto potrafiłby choćby jedną wizytę dyplomatyczną w Europie dzisiejszej zacytować, podczas której z arsenału krasomówczych pocisków nie wydobytoby tego rodzaju argumentacji. Czy użyjemy słowa „arsenał", czy zastąpimy go innym w stylu „rekwizytornia teatralna", — na dobrą sprawę wszystko jedno.

Otóż mówiąc o stosunkach, istniejących dziś między Włochami i Polską, nie sięgajmy pamięcią nazbyt daleko wstecz. Zacznijmy odrazu od dziejów... z przed lat kilku. O tym, że włoscy artyści budowali, czy przebudowywali Wawel, że wpływ renesansu włoskiego był na kulturę polską równie wielki, jak i na rozwój tak myśli, jak i sztuk pięknych w pozostałej Europie, — nie trzeba mówić, że polscy ochotnicy walczyli pod sztandarami Garibaldiego, że w dobie naszych powstań narodowych liczyliśmy zawsze w społeczeństwie włoskim wielu wiernych przyjaciół, którzy również z bronią w ręku potrafili dokumentować swą przyjaźń, — o tym również wszystkim w Polsce wiadomo.

Dlaczegoż więc mówiąc o wizycie, złożonej obecnie w Rzymie przez kierownika polskiej polityki zagranicznej, chcemy akcent specjalny położyć na nie tak dawnej historii z przed kilku zaledwie lat.

Powód prosty. Włoska polityka i włoska dyplomacja mają w Europie najlepsze i najdawniejsze tradycje. Wśród dyplomatów, Włosi uchodzą i uchodzili zawsze za niezrównanych negocjatorów, którzy przy całym swoim temperamencie potrafią zachowywać trzeźwość sądu i nieomylny zmysł rzeczywistości.

Prawnicy włoscy byli zawsze i są umysłową elitą, świadcząc najlepiej o krytycyzmie i o rzymskim opanowaniu wszystkich właściwości myślenia.

Polityka włoska liczy się tylko z faktami, z wymową liczb, i umie każdy postępek swój uzależniać od rozumowych przesłanek. Polska przed kilkunastu laty, — powiedzmy szczerze, — niezawsze była podmiotem międzynarodowej polityki. Zdarzało się, że poszczególne czynniki światowe chciały w niej widzieć tylko objekt gry.

Stąd jeszcze kilka lat temu głośny włoski projekt politycznego dyktatoriatu w Europie, projekt znany pod nazwą paktu czterech, wykluczał Polskę z grona potencji, które miałyby mieć przemożny i decydujący wpływ na dalszy rozwój naszego kontynentu.

Ze względu na układ sił i na realną ocenę owoczesnej rzeczywistości stosunek Włoch do Polski i „vice versa" — szczerze to trzeba przyznać — daleki był od tych form, jakie stosunki te w dobie obecnej przyjęły.

I Włochy i Polska są dziś właściwie „państwami na dorobku". I Włochy i Polska, dalekie od deklamatorstwa na międzynarodowej arenie kierują się tylko zmysłem rzecywistości. Oba państwa widzą problem utrwalenia pokoju jako wynik nie gromadzenia papieru, opatrzonego coraz to nowymi podpisami, ale jako rezultat umiejętnego dawkowania dobrej woli, zrozumienia dla drugiej strony, a przede wszystkim liczenia się z naturalną dynamiką historycznego rozwoju państw.

Polska dzisiejsza nie jest Polską z przed lat kilkunastu, ani nawet z przed kilku lat. Jej międzynarodowa pozycja okrzepła, skonsolidowała się i stale ulega coraz to większemu wzmocnieniu.

Oto dlaczego, gdy rozwój wypadków w Abisynii nie ulegał dla żadnego polityka wątpliwości, Polska, pierwsza na terenie Genewy, zadeklarowała, że uważa sprawę abisyńską za wyczerpaną, że poprostu ...nie handluje trupami.

Szereg państw uważało, że tego rodzaju handel może im przynieść jakieś konkretne zdobycze. Dziś po kilku latach błędów psychologicznych i pomyłek liczbowych zwolna z pozycji tej rejterują, oddając znowu głos... rozsądkowi.

Na bankiecie, wydanym w Rzymie na cześć kierownika polskiej polityki zagranicznej, wzniósł minister Beck toast na cześć króla Włoch, a zarazem cesarza Etiopii Emanuela. Ten akt oznacza, że Polska najzupełniej formalnie uznaje fakt istnienia nowego kolonialnego imperium włoskiego.

Zarówno Włochy, jak Polska, posiadają w dobie obecnej szereg wspólnych zainteresowań i szereg zazębiających się interesów. Dotyczy to w równej mierze t. zw. basenu naddunajskiego, jak spraw Europy południowowschodniej, czy kwestii związanych z reorganizacją dzisiejszych form współpracy międzynarodowej.

Dziś, gdy między Rzymem i Londynem rozpoczęły się negocjacje, po całych latach wzajemnie czynionych sobie przykrości, gdy w Paryżu coraz głośniej się mówi o konieczności odprężenia w stosunkach włosko-francuskich, — wizyta ministra Becka nabiera specjalnego znaczenia i nic dziwnego, że we wszystkich europejskich stolicach komentowana jest z tą samą życzliwością, co i z zainteresowaniem.

We Francji zwłaszcza jest ona powodem licznych komentarzy, tym wymowniejszych, że na innych odcinkach francuskich zainteresowań ukazują się chmury poważne.

Coprawda, sprawy te nie łączą się ze sobą bezpośrednio, nie ma pomiędzy nimi żadnego logicznego związku, a jednak nad refleksjami przeciętnego Francuza górują one bez przerwy.

Oto Francja pod wpływem niedość przemyślanych koncepcji zawarła pakt o wzajemnej pomocy z Sowietami, osłabiła przez to stosunki swoje z całym szeregiem państw europejskich, a dzisiaj z coraz większym zażenowaniem przygląda się widowisku, jakie ku zdumieniu całego świata cywilizowanego zaaranżowali współcześni władcy na Kremlu.

Mieliśmy już niejeden t. zw. pokazowy proces w Sowietach. Pamiętamy również wszyscy rozgrywkę z marszałkiem Tuhaczewskim, który przy drzwiach zamkniętych skazany został wraz z gronem najwybitniejszych wojskowych na śmierć za „zdradę", „szpiegostwo" na rzecz obcych mocarstw itp. podobne zbrodnie, nie do pomyślenia w żadnym innym cywilizowanym państwie na świecie.

Mieliśmy proces Zinowiewa i Radka, a dziś, jak gdyby wszystkich powyższych powodów gnicia Rosji Sowieckiej było jeszcze za mało, pokazują nam w Moskwie rzecz najfantastyczniejszą: obecny proces Rykowa, Krestinskiego i innych.

Przed sądem stanęły niebyle tuzy: jeden były wieloletni premier sowiecki, jeden podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jeden minister handlu zagranicznego, minister czyli komisarz łączności i wreszcie osławiony szef G. P. U., komisarz wewnętrznych spraw, Jagoda.

Reżyseria całego procesu jest zbyt grubymi nićmi uszyta. Kajanie się i „przyznawanie" wszystkich podsądnych zbyt ordynarnie robione, by nie domyślać się jaką rolę w procesie tym odegrał cały śledczy aparat i wszystkie sposoby czerezwyczajki.

Nas w tym momencie obchodzi tylko strona polityczna tej sprawy.

Jeden z czołowych publicystów polskich powiedział, że mamy do czynienia z „dintojrą w sowieckiej melinie". Zupełnie słusznie. Jakież jednak są jej powody.

Otóż stwierdzić trzeba: w Rosji Sowieckiej za wszelką cenę t. zw. czynniki rządzące usiłują podtrzymać stan nerwowego napięcia. Zamiast ludzkiego bytowania, zamiast jakiejś, najmniejszej choćby poprawy gospodarczej, od lat dwudziestu rzucane są tylko hasła i rzucane perspektywy na przyszłość. Ani jedna, ani druga pięciolatka nie dały spodziewanych wyników, o stachanowszczyźnie więcej się już nie mówi, nie pisze. Trzeba więc wytłumaczyć masom, gdzie tkwią urojone przyczyny zła.

Muszą się znaleźć ci, na których głowy może i powinien spaść „gniew mas ludowych". Zamiast poprawy bytu ukazuje się zabiedzonym i okłamanym masom krwawe zwłoki rzekomych, lub domniemanych sprawców wszystkich nieszczęść. Nie znaczy to, by wszyscy oni byli niewinni, są oni winni w tym samym stopniu i w tej samej mierze, co obecnie sądzący ich zespół.

Ostatni proces moskiewski jest jednak w pierwszym rzędzie dowodem takiego upodlenia i takiego rozkładu, jakiego nawet najwięksi przeciwnicy bolszewizmu nie przypuszczali.

Rosja Sowiecka traci wszystkie resztki sympatii czy poważania w tych nawet kołach na świecie, które dotychczas, z dowolnych przyczyn, nie umiały się zdobyć na trzeźwą i nieokłamaną ocenę sowieckiej rzeczywistości.

Wspaniałe przyjęcie min. Becka we Włoszech

Przebieg kilkudniowej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych we Włoszech i niezwykle serdeczne przyjęcie, które spotkało min. Becka ze strony całego narodu włoskiego przeszły wszelkie oczekiwania, wyróżniając się niebywałą wspaniałością, daleką od sztywnych protokułów dyplomatycznych.

Wskazywało na to już samo powitanie na dworcu kolejowym, dokąd przybyli najwybitniejsi przedstawiciele rządu włoskiego i partii faszystowskiej, oraz wyjątkowo liczne oddziały wojska i milicji. Było to wymowne podkreślenie wagi i doniosłości, jaką Włochy przypisują wizycie kierownika polskiej polityki zagranicznej.

Pierwszy dzień pobytu min. Becka w Rzymie poświęcony byl przede wszystkim złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i na Kapitolu u stóp pomnika poległych faszystów. Specjalna uroczystość odbyła się przy pomniku Marszałka Piłsudskiego u wylotu ulicy Jego imienia, gdze p. minister złożył wieniec z napisem „Pułkownik Józef Beck" — wieniec żołnierza Komendantowi.

Tego dnia odbyła się pierwsza konferencja min. Becka z Mussolinim i trwała całą godzinę. Rozmów takich odbyło się jeszcze kilka w ciągu całej wizyty, a wyniki ich podane zostały w następującym wspólnym domunikacie:

„W kilkakrotnych serdecznych rozmowach, jakie Duce i minister spraw zagranicznych hr. Ciano mieli z ministrem spraw zagranicznych Polski płk. Beckiem, dokonano przyjacielskiego przeglądu rozmaitych problemów polityki ogólnej oraz dotyczących obu krajów, przy czym stwierdzono ku wzajemnemu zadowoleniu zbieżność poglądów obu rządów. Postanowiono kontynuować wymianę informacyj i punktów widzenia normalną drogą dyplomatyczną i potwierdzono zamiar kontynuowania i rozwoju na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym dzieła szczerej i serdecznej współpracy między Włochami a Polską na podstawie wspólnych interesów i wspólnej woli porządku i pokoju".

Z przebiegu tej wizyty zanotować należy obiad i raut u Mussoliniego, oraz audiencję u króla Włoch. Za specjalne wyróżnienie min. Becka uważana jest niespodzianka, jaką Mussolini sprawił swemu gościowi polskiemu. Oto gdy min. Beck zwiedzał miasto lotnicze Guidonia, nagle nadleciał Mussolini i zaprosił min. Becka do swego samolotu, który sam prowadził. W czasie tego przeszło godzinnego lotu szybowano nad sławnymi błotami pontyjskimi, które osuszono i zabudowano nowoczesnymi miastami.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Premier gen. Składkowski dokonał lustracji powiatu Rawsko-Mazowieckiego, jak wykonane zostały zarządzenia z końca listopada ub. r. o przyjściu z pomocą rolnikom dotkniętym klęską posuchy. Po rozmowach z gospodarzami p. Premier złożył 500 zł. dla najbardziej poszkodowanych mieszkańców gminy Żelechin i Budziszewice.

— W Ministerstwie przemysłu i handlu podpisano umowę z francuską firmą „Alsthom" w sprawie wybudowania nad Sanem w okolicach Niska elektrowni okręgowej o mocy 40.000 kw, której pierwszym zadaniem będzie zasilać w energię elektryczną zakłady południowe, a w dalszym ciągu również znaczną część centralnego okręgu przemysłowego. Elektrownia zostanie puszczoną w ruch w pierwszej połowie 1939 r. Koszt budowy wyniesie 14 milionów zł.

— W Warszawie odbyła się odprawa 900 praktykantów Polskich Kolei Państwowych z wyższym i średnim wykształceniem technicznym. Minister Komunikacji pułk. Ulrych w przemówieniu swym podkreślił, że w ciągu 2 lat przyjął do służby na kolejach około 8.000 młodych ludzi z technicznym wykształceniem. Na obecną liczbę 900 kandydatów składa się 130 — z wykształceniem wyższym: 100 inżynierów i technologów oraz 300 prawników, handlowców i ekonomistów. 770 z wykształceniem średnim, w tym 370 techników i 400 z wykształceniem nie technicznym.

— Dla uczczenia imienin Marszałka Śmigłego-Rydza Polskie Radio wespół z przemysłem radio-technicznym postanowiło zradiofonizować szereg szkół i domów ludowych w powiecie brzeżańskim, który jest powiatem rodzinnym Marszałka. Ten sposób więc uczczenia dnia imienin przyczyni się do ożywienia akcji kulturalno-oświatowej w brzeżańskim.

— Aleksander Zwierzyński, wydawca i redaktor naczelny „Dziennika Wileńskiego", w którym dopuszczono się zniewagi pamięci Wielkiego Marszałka, został zwolniony z więzienia śledczego za kaucją 2000 zł. Autor bezczelnej napaści dr. Cywiński został zatrzymany nadal w więzieniu, w którym pozostanie aż do rozprawy, wyznaczonej na koniec bież. miesiąca.

— Ordynans gen. Kozickiego, Bronisław Janowski z pod Łodzi, dokonał potwornego mordu pod nieobecność generała w celach rabunkowych. Uderzeniami siekiery zabił on żonę i córeczkę generała, oraz dwie służące, po czym zbiegł.

— W lokalu kuratorium szkolnego w Poznaniu zwolniony ze służby nauczyciel Nawrocki po utarczce słownej z radcą wydziału personalnego Mikietyńskim strzelił do niego z rewolweru 5 razy. Kule chybiły na szczęście.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Na Litwie w miejscowości Szawelance policja przeprowadziła rewizje w mieszkaniu prywatnego nauczyciela polskiego Jagiełłowicza. Policjanci skonfiskowali kilka egzemplarzy elementarza polskiego i podręcznik geografii. Chociaż nie znaleziono żadnych kompromitujących przedmiotów, Jagiełłowicza aresztowano i przetrzymano przeszło dobę w areszcie w miasteczku Kawarska. Policja groziła Jagiełłowiczowi represjami i przymusowym wysiedleniem o ile nie zaprzestanie udzielania lekcji języka polskiego dzieciom polskim uczęszczającym do szkoły litewskiej.

— W górach Wogezy Wysokie znalazła śmierć z zamarznięcia para narciarzy z Polski pp. Lubieński i Wierchowska oboje w wieku 22 lat. Ciała ich odnaleziono w opuszczonej chacie górskiej. Lubieński, studiujący na uniwersytecie w Strassburgu, oraz Wierchowska z Paryża, wybrali się w pierwszych dniach stycznia do znanej miejscowości klimatycznej Markstein w Wogezach, skąd wyruszyli na dalszą wycieczkę. Po wyjściu z hotelu natknęli się na bardzo ostrą burzę śnieżną. Narciarze wyczerpani walką z zadymką śnieżną, schronili się do opustoszałej chaty, którą napotkali na swej drodze. Para sportowców polskich była widocznie tak bardzo zmęczona, iż od razu zwaliła się z nóg w pierwszej izbie opuszczonej chaty, nie mając sił, by uchylić drzwi drugiej izby, gdzie znajdowało się drzewo na opał i trochę prowiantów.

ZAGRANICĄ

— W wyniku rozmów Hitlera z kanclerzem Austrii Schuschniggiem nastąpiły zmiany w armii austriackiej i w administracji. Dotychczasowy szef sztabu generalnego gen. Jansy został odwołany z tego stanowiska, a miejsce jego zajął gen. Böhme. Namiestnikiem Styrii zamianowany został adwokat Trummer, umiarkowany narodowy socjalista.

— Na lokal organizacji młodzieży austriackiej „Jungvolk", wchodzącej w skład Frontu Patriotycznego, dokonany został krwawy napad. 20 zamaskowanych mężczyzn wpadło w nocy do lokalu, wołając „ręce do góry"! i strzelając z rewolwerów. Dwóch członków „Jungvolk" odniosło rany. Sprawcy napadu zbiegli samochodem.

— W Hadze rozeszła się wiadomość, że królowa holenderska Wilhelmina, która z bież. roku obchodzi 40-lecie swego panowania, postanowiła abdykować na rzecz następczyni tronu ks. Juliany. Decyzja abdykacji miała zapaść na niedawnej konferencji, w której prócz królowej i jej córki wziął udział także premier.

— Agenci rządu angielskiego, prowadzący tajne rokowania między wysłannikami generała Franco i rządu walenckiego zaproponowali celem zakończenia wojny domowej dokonać podziału terytorium Hiszpanii na dwa państwa, pozostające pod władzą walczących ze sobą stron, przy czym granicą byłaby obecna linia bojowa. Stolica czerwonych byłaby Barcelona, gen. Franco zaś pragnąłby przed zawarciem zawieszenia broni opanować Madryt, aby z niego uczynić stolicę narodowej Hiszpanii.

— B. dyktator litewski Waldemaras, który został ułaskawiony na podstawie amnestii i opuścił więzienie, wyjechał z Litwy, udając się wraz z żoną na stałe do Francji. Ma on zamiar poświęcić się całkowicie pracy naukowej i literackiej.

— Poseł sowiecki w Estonii, wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę, z żądaniem wydania 2 lotników armii czerwonej, którzy przed paru tygodniami przelecieli granicę sowiecką, lądując na terytorium estońskim. Rząd estoński w odpowiedzi zaznaczył, że zagadnienie ich wydania staje się nierealne, skoro lotnicy nie chcą dobrowolnie wracać do ZSRR.

— Czerwona flota zatopiła niedaleko Kartageny krążownik powstańczy „Baleares", na którym znalazło śmierć 600 marynarzy z admirałem na czele. Krążownik ten został trafiony torpedą.

— Zabójca atamana Petlury Szloma Szwarcbard zmarł w Kapsztadzie w Ameryce południowej, gdzie osiadł po dłuższej tułaczce. Zamachu na Petlurę dokonał w Paryżu w r. 1926, mszcząc się za pogromy żydowskie na Ukrainie. Paryski sąd przysięgłych uniewinnił mordercę. Zamierzał on osiedlić się w Palestynie, lecz władze angielskie odmówiły mu wizy.

— Południową Kalifornię nawiedziła olbrzymia powódź, wywołana ulewnymi deszczami, które padały przez kilka dni i zmieniły się w istny potop. W Los Angeles oberwała się chmura, skutkiem czego masy spadającej wody były tak wielkie, że pod ich ciężarem pozapadały się dachy domów. Samochody zaskoczone przez wzburzone fale, zatonęły wraz z pasażerami. Zginęło przeszło 150 osób.

5 prawd Polaków w Niemczech

Odbyty ub. niedzieli w Berlinie olbrzymi kongres Polaków z Rzeszy Niemieckiej był podniosłą manifestacją zwartości rodaków, których los lub kwestia chleba rzuciły na obczyznę.

Pierwszy ten kongres, w którym wzięło udział około 7000 osób, zgromadził nie tylko przedstawicieli wszystkich ziem Rzeszy, na których przebywają Polacy, ale także i wysłanników wychodztwa polskiego z innych krajów europejskich, jak z Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Gdańska a nawet z Ameryki Północnej. Nie brak też było gości z Polski, którzy przywieźli rodakom na obczyźnie pozdrowienie Ojczyzny.

Przybyli z Warszawy posłowie Kopeć i Walewski, wiceprezes Światowego Związku Polaków z zagranicy p. Pankiewicz, oraz ks. Zborowski w imieniu kardynała Hlonda.

Syntezą dążeń Polaków z Rzeszy Niemieckiej jest „5 prawd", które obwieścił na Kongresie kierownik naczelny Związku Polaków dr Jan Kaczmarek, oświadczając, że kongres ten odbywa się przed oczami całego narodu polskiego i całego narodu niemieckiego i całego świata. Naród niemiecki przejrzał, że lojalnym, ale dumnym Polakom w Niemczech należy oddać przysługujący im szacunek. Naród polski widzi, że w Niemczech ma licznych zgodnych i godnych synów.

Pięć prawd Polaków w Niemczech brzmi następująco:

W dzień szósty marca 1938 roku my, synowie narodu polskiego wierni synowie spod znaku Rodła zebrani na pierwszym wielkim kongresie Polaków w Niemczech, ogłaszamy uroczyście pięć prawd Polaków:

Prawda pierwsza: jesteśmy Polakami.

Prawda druga: wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem.

Prawda czwarta: codziennie Polak narodowi służy.

Prawda piąta: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle.

Z OBCYCH WOJSK

3-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA W NIEMCZECH

W Berlinie rozeszła się wiadomość, że Niemcy powiększają okres służby wojskowej z dwu do trzech lat.

Twierdzą, że armia niemiecka składać się będzie obecnie ogółem z 52 dywizyj.

Według Traktatu Wersalskiego (art. 160), Niemcy mogły utrzymywać armię stałą, nie przewyższającą 100.000 ludzi (10 dywizyj). Klauzule tego traktatu zostały jednostronnie unieważnione przez Rzeszę Niemiecką dn. 16 marca 1935 r.

Specjalny dekret, znoszący klauzule wersalskie, podniósł skład armii do 12 korpusów, czyli 36 dywizyj.

Siły zbrojne niemieckie w chwili obecnej obliczają na około 900.000 ludzi we wszystkich rodzajach broni, nie licząc, oczywista, organizacyj paramilitarnych, jak A. S., S. S., przymusowa służba pracy i in.

Zdaniem fachowców, po powiększeniu czasu służby wojskowej do lat trzech, liczba ta wzrośnie w cyfrach okrągłych do 1.300.000, przekroczy więc znacznie stan cesarskiej armii niemieckiej z okresu poprzedzającego bezpośrednio wybuch wojny światowej.

ARESZTOWANIA W ARMII SOWIECKIEJ

W Moskwie aresztowano trzech wyższych oficerów pod zarzutem uknucia spisku przeciw Stalinowi. Aresztowanymi są: gen. Kowaczenko, major Nikołajew i kapitan Wostuszew. Zarzucają im, że starali się wywołać bunt w oddziałach straży na Kremlu i zamordować Stalina nocą w jego pokoju sypialnym. GPU twierdzi również, że aresztowani oficerowie zamierzali po zamordowaniu Stalina wywołać pucz wojskowy i ogłosić nowy rząd.



O DRUŻYNOWY TYTUŁ MISTRZA BOKSERSKIEGO

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie stają się coraz bardziej pojedynkiem pomiędzy śląskim Ruchem a obrońcą tytułu i mistrzem zeszłorocznym — poznańską Wartą. Ostatnio rozegrane dwa spotkania przyniosły obu rywalom zwycięstwa, gdyż Ruch zwyciężył HCP 9:7, a Warta pokonała Flotę 11:5. Tak więc w tabeli finałowej i Warta i Ruch mają po równej ilości punktów, przy czym poznaniacy wyprzedzają ślązaków lepszym stosunkiem zwycięstw. Pozostają jeszcze do rozegrania mecze. Warta — HCP i Ruch — Flota, które zadecydują ostatecznie kto zostanie mistrzem.

Obecny stan tabeli jest następujący: 1) Warta — gier 5 — pkt. 8:2 — stos. zwyc. 53:27, 2) Ruch — gier 5 — pkt. 8:2 — stos. zwyc. 43:37, 3) HCP — gier 5 — pkt. 4:6 — stos. zwyc. 38:43 i 4) Flota — gier 5 — pkt. 0:10 — stos. zwyc. 26:54.

NA RIWIERZE

Tenisiści nasi, jak co roku, wyjechali na Riwierę na wiosenną zaprawę. Biorą oni udział w szeregu turniejów. W jednym z nich, rozgrywanym w Monte Carlo, w finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Hebda pokonała parę amerykańsko-francuską Wheeler — Brugnon 7:5 i 6:4.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała łatwo Angielkę Screven. Było to drugie już spotkanie tych tenisistek i nosiło ono charakter rewanżowy, gdyż w turnieju poprzednim Jędrzejowska doznała od Scriven porażki w puli finałowej turnieju w Blaulieu. Trzeci tenisista nasz — Tłoczyński został wyeliminowany i do finału nie wchodził.

NARCIARSTWO

Na międzynarodowych zawodach w Engelbergu, gdzie startowały największe asy zjazdowe — Polska zajęła 7-me miejsce w klasyfikacji drużynowej slalomu przed Anglią i Ameryką. W kombinacji alpejskiej mistrzostwo F. I. S. zdobyli Francuzi. W konkurencji pierwszym z Polaków był Br. Czech (miejsce 20-te), Polska zajęła miejsce 8-me. Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyli w Engelbergu zawodnicy niemieccy. Również kobiece konkurencje narciarskie stały się na tych zawodach wyłączną domeną Niemek.

ZIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

Rozegrano je w Łodzi na basenie polskiej Y. M. C. A. Pierwsze miejsce w punktacji klubowej zajął E. K. S., mając 159 pkt. przed Dębem, AZS, Giszowcem, Cracovią, Legią, ŁKS, Pogonią i Wisłą. Na zawodach padło kilka rekordów Polski. Sztafeta żeńska E. K. S. 4 × 100 m. w stylu dowolnym zrobiła w czasie 6:06,2, poprawiając dawny rekord o 3,1 sek. W biegu na 200 m. w stylu klasycznym panów Heidrich pobił swój własny rekord Polski w czasie 2:52,6. Tenże zawodnik poprawił rekord na 500 m. w czasie 8:03,5, a więc lepszym od poprzednego o przeszło pół minuty!

MISTRZOSTWO AZS — WARSZAWA

W Toruniu odbyły się zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła drużyna warszawskiego AZS przed łódzkim I. K. P., lwowskim AZS, Makabi z Warszawy, pomorskim KPW i Z. S. — Toruń.



Program audycji

Od dn. 13. III. do dn. 19. III. 1938.

Niedziela, dn. 13 marca. Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 10.30 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13.10 „Jamioł" nowela Sienkiewicza. 13.30 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert kameralny. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignano" — reportaż imaginacyjny.

Poniedziałek, dn. 14. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.00 „Wpływ odkryć i wynalazków". 17.15 Recital fortepianowy. 18.10 Pieśni. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja strzelecka.**

Wtorek, dn. 15. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 audycja dla dzieci. 16.20 Koncert Straży Więziennej. 17.00 Felieton. 17.15 Muzyka kameralna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Gawęda młodych pisarzy. 19.30 „Polska twórczość chóralna". 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 21.45 Melodie taneczne Małej Orkiestry P. R.

Środa, dn. 16. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Mendelssohn: fragmenty z muzyki do „Snu nocy letniej". 12.03 Audycja południowa. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 17.00 **„Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim"** — odczyt. 17.15 Koncert z Torunia. 18.10 Wiązanki jazzowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Operacja" — scena z powieści. 19.20 Nastrojowe piosenki 19.35 Gawęda Starego Doktora. 20.00 Płyty.

Czwartek, dn. 17. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 „Marsze i pieśni żołnierskie". 11.40 Wiolonczela. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka dwufortepianowa. 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Lawina" — słuchowisko Malczewskiego. 19.30 Fragmenty z baletu „Śpiąca królewna". 20.00 Mozaika muzyczna. 21.00 Koncert europejski z Irlandii. 22.00 Szkic literacki Józefa Czechowicza. 22.15 Pieśni włoskie z końca XVI stulecia.

Piątek, dn. 18. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 S. Moniuszko: fragmenty z op. „Halka". 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Od szybki z okna do szklanych domów". 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 17.00 „Zwiedzamy ośrodki zdrowia". 17.15 Pieśni Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 18.10 Polskie tańce w obcej muzyce baletowej.

Sobota, dn. 19. 3. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Ignacego Paderewskiego. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 17.00 **Fragment ze wspomnień Artura Śliwińskiego o Józefie Piłsudskim.** 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18.15 Polska muzyka rozrywkowa. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla oPlaków zagranicą. 19.50 **Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej poświęcone Józefowi Piłsudskiemu.** 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 22.00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej.

Potworny proces sowiecki

Toczący się w Moskwie od tygodnia przed trybunałem wojennym proces 21 starych bolszewików, oskarżonych o cały łańcuch zbrodni daje okropny obraz piekła sowieckiego, w którym w ciągu 9 miesięcy rozstrzelano 6236 ludzi za sabotaż i zdradę stanu.

Jeśli prawdą jest to, do czego świadomie czy nieświadomie przyznają się oskarżeni — w takim razie sowietami rządzili przez długie lata łotry, zdrajcy i lajdaki. Jeśli zaś zeznania te są różnymi sposobami wymuszone na sterroryzowanych więźniach — to brak słów na określenie tych metod i dróg, którymi kroczy krwiożerczy Stalin.

Były zastępca komisarza ludowego spraw zagr. Krestiński początkowo odwołał swe zeznania w śledztwie, oświadczając że zmuszono go terorem do przyznania się do winy. Nazajutrz jednak cofnął to swoje odwołanie po tragicznej scenie z żoną, która prawdopodobnie pod terrorem na konfrontacji oskarżyła go o stosunki z Trockim i z wywiadem niemieckim.

Komisarz handlu zagr. Rozenholc zeznał, że w jego mieszkaniu na zebraniu w marcu 1936 Tuchaczewski i Krestiński postanowili dokonać przewrotu i obalić Stalna i że on sam dostarczał Niemcom wiadomości o lotnitwie sowieckim. Trocki za dawanie im wiadomości szpiegowskich miał pobierać 60.000 dolarów rocznie.

Redaktor oficjalnego organu „Izwiestji" Bucharin przyznał się do nakłaniania Niemiec i Japonii do wojny z Sowietami.

Były premier sowiecki Rykow oskarżał się o udział w bloku prawicowo-trockistowskim, mającym na celu oderwanie od Sowietów Ukrainy, Białorusi, Kaukazu i republik środkowoazjatyckich.

Najbardziej sensacyjnie brzmiały zeznania lekarza Lewina, który przyznał się do spowodowania śmierci 4 wybitnych bolszewików na polecenie szefa GPU Jagody, który również jest na ławie oskarżonych i potwierdza słowa lekarza. Śmierć znanego pisarza Gorkiego przyśpieszono przez sprowadzenie go z Włoch do Moskwy pośrednio po grypie jego domowników, dzięki czemu i on zaraził się śmiertelnie. Jeżowa zatruwano systematycznie przez rozpryskiwanie w jego pokoju roztworu rtęci z jakimś kwasem.

Gen. Skoblin agentem GPU

Sprawa zaginięcia przewódcy emigrantów rosyjskich we Francji gen. Millera weszła nieoczekiwanie na nowe tory. Adwokaci, reprezentujący interesy rodziny gen. Millera, po kilkumiesięcznych własnych poszukiwaniach, dostarczyli francuskim władzom sądowym, jak i prasie, szereg interesujących danych.

Według danych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż gen. Skoblin, oskarżony wraz ze swą żoną śpiewaczką Plewicką o zorganizowanie porwania gen. Millera, występował od dłuższego czasu w podwójnej roli: jako agent, działający równocześnie na rzecz emigracji rosyjskiej i rządu sowieckiego.

Informacje, te, odsłaniają interesujące kulisy zarówno działalności rosyjskiej organizacji emigracyjnej, jak również G. P. U. wśród emigracji rosyjskiej za granicą.

Gen. Skoblin stał na czele wywiadu organizacji emigrantów. Wywiad ten dzielił się na dwa działy: pierwszy pod nazwą „linia wewnętrzna" miał za zadanie nadzorowanie wewnętrznego życia politycznego emigracji rosyjskiej we wszystkich krajach. Dział drugi pod nazwą „linia zewnętrzna" miał za zadanie organizowanie wywiadu na terenie Z. S. R. R.

Skoblin zdołał zająć tak wysokie stanowisko w łonie emigracji rosyjskiej, dzięki obicnicom odbudowania na nowo całej tajnej działalności antysowieckiej, a przede wszystkim łączności między emigracją i elementami opozycyjnymi na terenie Sowietów, organizacja wywiadowcza pod nazwą „linia zewnętrzna" była bowiem dalszym ciągiem tajnej organizacji emigracyjnej „tajna służba dla Rosji", założonej przez Kutiepowa, a która na skutek zaginięcia swego szefa, poczęła się chylić do upadku.

Ostatnie spotkanie, na które udał się gen. Miller, a z którego już nie wrócił, było zorganizowane przez gen. Skoblina celem zetknięcia gen. Millera z agentem, który potwierdzić miał poważne rezultaty akcji Skoblina na terenie Sowietów.

Dane, dostarczone władzom sądowym przez adwokatów, zdają się potwierdzać w całej pełni podejrzenia o porwaniu gen. Millera z polecenia agentów rządu sowieckiego. Porwanie to miało umożliwić gen. Skoblinowi, zaufanemu człowiekowi G. P. U. objęcie po gen. Millerze naczelnego stanowiska wśród emigracji rosyjskiej.

Ostatni list, jaki napisał gen. Miller, a który dostał się do rąk jego przyjaciół już po jego zniknięciu, dawał wyraz podejrzeniom co do dwuznacznej roli gen. Skoblina. List ten pokrzyżował zamiary Skoblina, zmuszając go z kolei do zniknięcia z terenu emigracji i z terenu francuskiego, a prawdopodobnie do schronienia się na terenie Sowietów.

HUMOR

TEŻ DOBRY INTERES

Mały Icek dostał od ojca szabelkę i czapkę wojskową, wobec tego bawi się w żołnierza. Rodzice są zachwyceni.

— Patrz, tate — mówi Moszkowa do Moszka. — Ja miszle, że nasz Icek będzie generałem.

— Nu, jak chce, to niech będzie — mówi Moszek. — Generał to też dobry interes.

W BIURZE

— A do której godziny tu u was pracują — pyta klient woźnego.

— U nas wcale nie pracują, tu nie fabryka.

— No to do której zajmują się?

— I nie zajmują się wcale.

— To może piszą?

— Wcale nie piszą.

— To co oni właściwie robią?

— Wiadomo, urzędują.

NIE ZROZUMIAŁA

— Ile razy pani się uśmiecha zawsze mam ochotę powiedzieć: „Przyjdź do mnie!"

— Ależ pan jest donżuanem.

— Broń Boże! Jestem dentystą.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — **Numer 20 gr.** — **Ogłoszenia:** cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.